



Rok XIX
Wyd. AB
Poznań
sobota, 23 listopada 1963
Cena 50 gr
Nr 279 (6158)

Dynamizm rozwojowy Polski Ludowej nie ma precedensu w naszej historii

Skrót przemówienia Władysława Gomułki w Budapeszcie

Wielki wiec przyjaźni polsko-węgierskiej

Po uroczystości podpisania wspólnego oświadczenia, delegacja partyjno-rządowa PRL udała się z gmachu parlamentu do wielkiej hali sportowej, gdzie odbył się wielki wiec przyjaźni bratnich narodów Polski i Węgier.

Zebrany w hali ponad 3-tysięczny tłum mieszkańców stolicy Węgier, powitał gorącą owacją wchodzących na salę i zajmujących miejsca za stołem prezydią Władysława Gomułkę, Józefa Cyrankiewicza i pozostałych członków delegacji PRL.

W prezydium zajęli również miejsca członkowie kierownictwa partyjnego i państwowego Węgier z Janosem Kadarem na czele. Przemówienia J. Kadara i

Wł. Gomułki (skrótów przemówień zamieszczamy oddzielnie), zebrani przyjmowali gorącymi i długotrwałymi oklaskami.

Uczestnicy wiecu spontanicznie podjęli wniesione na

zakończenie przemówienia przez Władysława Gomułkę okrzyki na cześć wspólnej walki o pokój i zwycięstwo socjalizmu.

Wiek zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Bezpośrednio z hali sportowej członkowie polskiej delegacji partyjno-rządowej udali się na lotnisko. (PAP)

Podpisanie wspólnego oświadczenia delegacji partyjno-rządowych

O godz. 15.30 w gmachu parlamentu węgierskiego odbyła się uroczystość podpisania wspólnego oświadczenia delegacji partyjno-rządowych PRL i WRL. Oświadczenie, które prasa polska i węgierska opublikują w terminie późniejszym, jest dokumentem podsumowującym wyniki wizyty przyjaźni, z jaką delegacja polska bawiła na Węgrzech.

Ze strony polskiej oświadczenie podpisali przewodniczący delegacji partyjno-rządowej PRL i sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Ze strony węgierskiej oświadczenie podpisał I sekretarz KC WSPR i premier rządu WRL Janos Kadar.

W czasie uroczystości podpisano również protokół o

współpracy gospodarczej obu krajów. Pod dokumentem tym podpisy złożyli: ze strony polskiej — członek Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Stefan Jędrzejowski; ze strony węgierskiej — członek Biura Politycznego KC WSPR wicepremier rządu węgierskiego Antal Apor.

Z ostatniej chwili

Prezydent Kennedy nie żyje

Korespondent PAP red. Zwraca donosi:

W piątek po południu na życie prez. Kennedy'ego dokonany został zamach. Prezydent został ranny w głowę strzałem oddanym przez nieznanego sprawcę w śródmieściu Dalls w Teksasie, dokąd Kennedy onegdaj wyjechał. Ranny został również gubernator Teksasu Connolly. Prezydenta przewieziono niezwłocznie do szpitala, gdzie dokonano transfuzji krwi w celu uratowania jego życia. Sprawca nie został schwytany. Przypuszcza się, że był nim przedstawiciel skrajnej prawicy. Do łóża prezydenta przybyli dwaj księża.

Jak podaje Agencja Reuters, źródła oficjalne w Waszyngtonie potwierdziły, iż prezydent Kennedy nie żyje.

„Bądźmy zdrowi“

To nowy konkurs

organizowany przez Wojewódzką Przychodnię Przeciwegruźliczą, Zarząd Wojewódzki Polskiego Czerwonego Krzyża i redakcję „Głosu Wielkopolskiego”, z okazji „Dni Przeciwegruźliczych”. Zadaniem jego jest popularyzowanie wśród szerokiego rzesz społeczeństwa sposobów walki z tą chorobą oraz metod profilaktycznych.

Nasz konkurs będzie składał się z dwóch części: pierwszej, ogólnej, w której udział mogą wziąć wszyscy Czytelnicy oraz z części drugiej — rysunkowej, przeznaczonej dla dzieci do lat 14.

Dziś już informujemy, że nagród będzie aż 200,

Co możecie wygrać?

W KONKURSIE OGÓLNYM: pralkę elektryczną, odkurzacz elektryczny, elektryczną maszynkę do golenia, pródzicę, żelazko, poduszki elektryczne, szybkiwar, komplety garnków, lampki nocne oraz nagrody pocieszenia: ręczniki frotowe i mydła.

ZA NAJLEPSZE RYSUNKI DZIECIĘCE będą przyznane: rower za 1.350 zł, zegarek „Błonie”, kolejkę elektryczną, komplety narzędzi, komplety do ping-ponga, piłki, kuchenki turystyczne, rakietki kosmiczne i inne zabawki oraz ręczniki i książki.

Dla młodzieży przewidziano również NAGRODĘ ZBIOROWĄ.

Otrzyma ją koło klasowe PCK, które nadesła najwięcej i najlepszych rysunków konkursowych. Jest nią projektor kinowy, „MUCK”.

Wkrótce podamy dokładne warunki konkursu, w którym — mamy nadzieję — gremialnie udział wezmą nasi Czytelnicy.

Czytajcie uważnie „GŁOS”!

bez inicjatywy ani rusz!



Szkoły w Sielcu Nowym i Dioni są wyjątkowo przeciążone. Częściowo dlatego, że w budynkach szkolnych zajmują pomieszczenia nauczyciele, nie mający innych mieszkań. GRN w Jutrosinie postanowiła zaapelować do ludności Sielca Nowego i Starego. W rezultacie miejscowi obywatele robocizną oraz zwolnieniem z pracy przyczynili się do wybudowania nowych mieszkań. W Dioni mieszkańcy pomagali również, chociaż nie w tym stopniu. Wyniki Przy współdziałaniu społecznej inicjatywy, przy współdziałaniu społecznych środków (pieniądze z nadwyżki ponad ustalony plan zbiórek na Fundusz Budowy Szkół) oraz pomocy władz, stanęły 4 domki z prefabrykacji, każdy składający się z trzech pokoi z kuchnią, do których wprowadza się nauczyciele w tym roku. W ten sposób nie tylko czterem rodzinom nauczycielskim stworzono dobre warunki mieszkaniowe, lecz ponadto zyska się łącznie około 10 izb na cele lekcyjne-szkolne.

Podobnych przykładów społecznej inicjatywy jest w powiecie rakwickim więcej. Nasi reporterzy odwiedzili wiele domów. Ich relacje zamieszczamy na stronie 3.

Nasza obecna wizyta w naszym kraju niewątpliwie przyjaźni tę jeszcze bardziej umocni, przyczyni się do jeszcze lepszego wzajemnego zrozumienia obywateli naszych krajów, do pogłębienia płodnej, korzystnej dla obu stron współpracy gospodarczej i politycznej.

Z prawdziwą radością stwierdzamy, że w ciągu ostatnich lat kraj nasz poczynił wybitne postępy w budownictwie socjalistycznym, rozwinął planowo swe siły wytwórcze, osiągnął wyższy poziom życia i kulturalny, rozszerzył ramy socjalistycznej demokracji. Cieszy nas szczególnie, że Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza potrafiła wypracować słuszne wnioski z przykrych doświadczeń przeszłości i dzięki swej słusznej polityce ugruntowała swój wpływ i autorytet wśród szerokiego mas narodu. Fakt, że obie partie — Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — potrafiły ugruntować mocno władzę ludową w swych krajach, rozwinąć demokrację socjalistyczną, nadać szybkie tempo rozwojowe maszyn gospodarczej, działa na wspólną korzyść obu narodów. Osiągnięcia każdego kraju socjalistycznego stają się naszym wspólnym dorobkiem, zdobyczą całej wspólnoty państw socjalistycznych, wzmacniają naszą pozycję międzynarodową, potęgą wpływ socjalizmu na bieg wydarzeń światowych. W tej wspólnej potęgę państw socjalistycznych, wśród których główną rolę odgrywa Związek Radziecki, widzimy najistotniejszy czynnik pokojowego rozwoju, bezpieczeństwa i pomyślności naszych narodów.

W Gomułka podkreślił następnie, iż PZPR świadoma swą odpowiedzialnością za losy Polski, za jej socjalistyczną przyszłość, dokłada wszelkich starań, aby maksymalnie rozwijać bazę wytwórczą naszego kraju i siły duchowe naszego narodu w ścisłej więzi i jedności z bratnimi państwami socjalistycznymi. Dynamizm rozwojowy, cechujący gospodarkę Polski Ludowej, nie ma precedensu w całej naszej historii.

W porównaniu do stanu przedwojennego produkcja przemysłowa wzrosła przeszło 9-krotnie. Najwyższy wzrost, a zarazem najszybszy postęp techniczny wykazują takie gałęzie gospodarki narodowej, jak energetyka, przemysł maszynowy i przemysł chemiczny. Zatrudnienie, poza rolnictwem, wzrosło w tym okresie z 4 mln. osób do przeszło 8 mln. przy mniejszej liczbie ludności kraju.

Świadectwem nieprzerwane-go wzrostu ekonomicznego jest rozwój naszego kraju po okresie odbudowy najbardziej dotkliwych zniszczeń wojennych, tj. od roku 1950. Produkcja przemysłowa wzrosła w tym czasie 4-krotnie, w tym produkcja przemysłu chemicznego 6-krotnie, zaś przemysłu maszynowego — 10-krotnie.

W ciągu ubiegłych 12—13 lat zapoczątkowaliśmy i rozwinieliśmy produkcję większości nowoczesnych wyrobów przemysłu maszynowego, takich jak turbiny parowe, łożyska toczne, maszyny górnicze, statki morskie, lokomotywy elektryczne i spalinowe, traktory i autokary, samochody, nowoczesna aparatura elektryczna i elektroniczna, motocykle, lodówki, pralki itp.

Szybka dynamika wzrostu wykazuje również produkcja artykułów rynkowych. Roczna produkcja obuwia skózanego wzrosła w ciągu ostatnich 12 lat z 11,5 mln. par do 43 mln. par, tkanin bawełnianych z 432 mln. m do 700 mln. m, papieru z 278 tys. ton do 560 tys. ton, telewizorów z 0 do 300 tys., cukru z 955 tys. ton do 1.300 tys. ton. Skup żywa w przeliczeniu na mięso podniósł

się z 636 tys. ton do 1.147 tys. ton, produkcja mleka z 7,8 mld. litrów do 12,5 mld.

Polska stała się wielkim placem budowy. Między rokiem 1949 a 1962 rozmiary inwestycji wzrosły trzy i pół raza. Zbudowaliśmy przeszło 500 wielkich nowych zakładów przemysłowych. W latach 1950 do 1962 zbudowaliśmy około 3,7 mln. izb mieszkalnych. W ciągu niewielu lat liczba dzieci w szkołach podstawowych wzrosła o 1/4, zaś liczba uczniów w szkołach zawodowych podwoiła się.

W ciągu lat władzy ludowej wychowaliśmy liczne rzesze specjalistów. Kadre inżynierów i techników, mimo wielkich strat wojennych, pomnożyliśmy prawie 5,5-krotnie; 90 proc. inteligencji z wyższym wykształceniem zdobyło swe kwalifikacje za czasów władzy ludowej.

Na tysiąc mieszkańców naszego kraju przypada obecnie 8 osób z wyższym wykształceniem, a więc liczba ta dorównuje poziomowi wysoko rozwiniętych krajów.

Stwierdzając, iż ten dynamiczny rozwój nie odbywa się bez trudności i przeszkód, mówca wskazał, iż w przemyśle i w budownictwie jednym z najtrudniejszych zadań jest osiągnięcie niezbędnego wzrostu wydajności pracy w oparciu o postęp techniczny i bardziej sprawna organizacja pracy.

W stosunku do tempa rozwoju przemysłu — kontynuował W. Gomułka — mamy za słabe tempo rozwoju rolnictwa, co jest głównym źródłem trudności przejawiających się w naszej gospodarce narodowej. Zapewnienie właściwych proporcji między wzrostem produkcji przemysłowej i rolniczej jest warunkiem pomyślnego rozwoju całej gospodarki. Socjalistyczne uprzedmiotowienie przeobrażenia oblicze naszego kraju. Z 20 mln. ludzi utrzymujących się z rolnictwa przed wojną, pozostało obecnie 11 mln., a produkcja rolna w przeliczeniu na jeden hektar, wzrosła o 32 proc. Nie jest to wszakże postęp wystarczający w zestawieniu z szybko rosnącymi potrzebami kraju. Niedostateczny zwłaszcza jest wzrost produkcji roślinnej. Zmusza to nasz kraj do bardzo wysokiego, bo sięgającego 2,5 mln. ton rocznie, importu zbóż i pasz z zagranicy.

Roczne średnie zbiory 4 zbóż, w wyniku wyższej wydajności z hektara, wzrosły u nas z 10,4 mln. ton przeciętnie w latach bezpośrednio wojennych, do 14,5 mln. ton w latach ostatnich, zbiory ziemniaków — z 26,8 mln. ton do około 42 mln. ton, zbiory buraków cukrowych z 4,2 mln. ton do 11 mln. ton. Równocześnie stan pogłowia bydła i trzody chlewnej znacznie wzrósł: bydła wzrosło z 4,7 mln. sztuk w 1947 r. do 9,6 mln. sztuk w 1962 r., tj. ponad 2-krotnie, osiagając 50 sztuk na 100 ha użytków rolnych, przy znacznym wzroście mleczności krow. Jeszcze szybszą dynamikę wykazuje pogłowie trzody chlewnej, które w tym czasie wzrosło z 13 sztuk na 100 ha użytków rolnych do przeszło 60 sztuk, a więc przeszło 4-krotnie.

Tak znaczne postępy w dziedzinie hodowli pozwoliły na wydajne powiększenie spożycia artykułów hodowlanych przez ludność oraz na spory eksport tych artykułów. Jednak wobec niedostatecznej intensyfikacji produkcji roślinnej powoduje to nadmierne i bardzo kosztowne obciążenie handlu zagranicznego. Polski importem zbóż i pasz. Zwiększa w latach słabszego urodzaju, jak to się zdarzyło w roku ubiegłym, słabość naszej bazy paszowej pociąga za sobą niemałe straty w hodowli oraz odbija się na całej sytuacji gospodarczej kraju. Przyspieszenie wzrostu produkcji roślinnej i rozszerzenie bazy paszowej kraju, bardziej racjonalne i oszczędne kar-

mienie zwierząt gospodarskich, przy szerokim zastosowaniu wysokobiałkowych pasz przemysłowych — oto jedno z kluczowych zadań, które stawiamy przed sobą na najbliższe lata.

Na obecnym etapie budowy socjalizmu w naszym kraju, w odniesieniu do rolnictwa uważamy za najważniejsze podnoszenie kultury rolnej, tworzenie nowoczesnej przemysłowej bazy technicznej, a więc rozwój mechanizacji, niezbędny zaplecze techniczne, rozbudowa chemii rolnej i rozbudowa urządzeń melioracyjnych.

Perspektywy pomyślnego rozwoju naszej gospodarki widzimy w pogłębieniu wszechstronnej współpracy ekonomicznej z krajami socjalistycznymi.

Aby należycie wykorzystać możliwości socjalistycznej, planowej gospodarki, zapewnić szybki postęp techniczny i racjonalnie użyć zasoby i środki każdego kraju socjalistycznego, musimy skoordynować plany inwestycyjne i produkcyjne krajów RWPG, śmiało posuwać się naprzód na drodze podziału pracy oraz szeroko pojętej specjalizacji produkcji.

Stosunki handlowe między naszymi krajami rozwijają się pomyślnie — stwierdził W. Gomułka — polsko-węgierskie obroty handlowe wzrosły od 1958 r. przeszło 2,5-krotnie. W dotychczasowych obrotach między naszymi krajami maszyn i urządzeń zajmowały główną pozycję, sięgały bowiem około 50 proc. Zgodnie z nowymi porozumieniami, dalszy rozwój naszej współpracy w tej dziedzinie obejmować będzie urządzenia energetyczne — turbiny i kotły, aparaturę elektrotechniczną, elektroniczną i teletechniczną, maszyny kablowe, wiele typów maszyn rolniczych, przemysł motoryzacyjny (autobusy, samochody ciężarowe), tabor kolejowy. Rozbudowana zostanie także nasza współpraca w dziedzinie przemysłu okrętowego, precyzyjnego i narzędziowego. Ustalono również kierunki współpracy w zakresie hutnictwa. Dotyczy to nie tylko hutnictwa żelaza, lecz także metali kolorowych, a w szczególności aluminium.

Ustaliliśmy również kierunki dalszej współpracy w zakresie produkcji chemicznej, inwestycji i dostaw produktów chemicznych, w szczególności wyrobów farmaceutycznych, a także eksportu z Polski do Węgier wielu urządzeń i kompletnych obiektów chemicznych.

Dalszej intensyfikacji ulegną wzajemne usługi tranzytowe i przewozowe, między innymi obsługa przez Polskę eksportu węgierskiego do krajów zamorskich.

Ponadto postanowiliśmy, zgodnie z zaleceniem RWPG, aby organy planowania obu krajów przeprowadziły konsultacje w sprawie koordynacji planów gospodarczych na lata 1966—70.

Wyrażając przekonanie, iż obecnie ustalone zasady dalszej pogłębionej współpracy gospodarczej handlowej i turystycznej między Polską a Węgrami zacieśniają jeszcze bardziej więzy braterskiej przyjaźni łączące oba państwa i narody. W. Gomułka podkreślił, iż polsko-węgierska przyjaźń i współpraca jest równocześnie trwałym czynnikiem jednolitości obozu socjalistycznego.

Jesteśmy uczestnikami Układu Warszawskiego — oświadczył mówca — który w oparciu o potęgę obronną ZSRR zapewnia bezpieczeństwo i nie zawisłość naszych państw.

Naszym wspólnym niezachwianym dążeniem jest ugruntowanie zasad pokojowego współistnienia z państwami kapitalistycznymi. Popieramy każdy konkretny krok, który wiedzie do odprężenia i rozbrojenia, każde posunięcie, które toruje drogę do pokojowej współpracy i pomaga w obustronnie korzystnych stosunkach handlowych z krajami kapitalistycznymi.

Dokończenie na str. 2

Przemówienie Władysława Gomułki

Dokończenie ze str. 1

Powitaliśmy z uznaniem i nadzieją zawarcie Układu Moskiewskiego w sprawie zakazu doświadczeń nuklearnych w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą, jako zapowiedź dalszych porozumień.

W Gomułka wskazał następnie, iż w praktyce Stany Zjednoczone oraz ich atlantycki sprzymierzeniec nie wykazują jednakże gotowości do dalszych kroków odprężenia. Pokojowa inicjatywa ZSRR w sprawie zawarcia paktu o nieagresji między państwami NATO i Układu Warszawskiego nie spotkała się z rzeczywistym przyjęciem ze strony USA i W. Brytanii. Ze sprzeciwem odnoszą się państwa zachodnie do polskiej propozycji w sprawie utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej. Na stałą obstrukcję ze strony zachodu natrafiają wszelkie konkretne propozycje uregulowania problemu niemieckiego.

Równocześnie w opinii wszystkich ludzi pragnących pokoju, a zwłaszcza w opinii społeczeństwa polskiego, nie mogą nie budzić niepokojów takie posunięcia, jak forsowanie przez rząd USA i NRF sprawy utworzenia wiełostronnych sił nuklearnych NATO, których istotnym celem jest sprzeczne z duchem Układu Moskiewskiego, rozpowszechnienie broni jądrowej na nowe państwa, a w szczególności udostępnienie broni jądrowo-rakietowej zachodniomiejemckiej Bundeswehrze.

Skutkiem tej polityki, może być jedynie spotęgowanie agresywnych i odwetowych dążeń militarystów zachodniomiejemckich, którzy już dziś otwarcie oświadczają, że odprężenie jest „pustą gadaniną”, że w warunkach odprężenia jest „zmiana status quo”, czyli wchłonięcie NRF przez Niemcką Republikę Federalną i rewizja granic, ustalonych w wyniku klęski Niemiec hitlerowskich.

Odrzucanie przez rząd bñski proponowanej przez rząd NRF pokojowej drogi prowadzącej w perspektywie do zjednoczenia Niemiec — ciągnął W. Gomułka — posiada wymowę aż nazbyt przejrzystą — Bonn dąży do zmiany „status quo” na drodze siły. Dlatego nie chce słyszeć o odprężeniu, dlatego tak uparcie zmierza do zawiązania broni jądrowej. Polityka taka jest brzemienne w groźne dla pokoju następstwa.

Nie dadzą się pogodzić z polityką odprężenia również takie posunięcia, jak nie ustająca kampania, brutalny nacisk ekonomiczny oraz dywersyjne akty wobec Kuby, jak interwencja w Wietnamie, południowym, jak wreszcie ostatnie, zimnowojenne kroki, ograniczające swobodę ruchu dyplomatów krajów socjalistycznych na terenie USA. „Te ostatnie niczym nie uzasadnione ograniczenia — oświadczył mównica — wymierzone są w szczególności przeciw Polsce, w której dyplomaci amerykańscy korzystali dotąd z całkowitej swobody ruchu”.

Podkreślając doniosłość zepolenia wysiłków wszystkich państw socjalistycznych, wszystkich sił antyimperialistycznych i pokojowych, doniosłość jednolitego frontu wobec imperializmu i wspólnie uzgodnionej polityki zagranicznej świata socjalistycznego, W. Gomułka powiedział:

„Obie nasze bratnie partie stoją niezłomnie na gruncie jednolitości socjalistycznej wspólnoty narodów, zgodnie z jednomyślnie przyjętymi deklaracjami międzynarodowych narad ruchu komunistycznego w 1957 i 1960 r. Jedność partii marksistowsko-leninowskich, jedność państw socjalistycznych, oparta na poszanowaniu suwerenności i niezależności, a równocześnie na ich międzynarodowej solidarności, stanowi w wielkiej mierze o układzie sił w skali międzynarodowej między dwoma systemami — między obózem socjalistycznym, a obózem imperialistycznym.”

Wszystkie obiektywne czynniki działają na rzecz przewagi systemu socjalistycznego nad kapitalistycznym. Szybka

dynamika wzrostu ekonomicznego krajów socjalistycznych przechylać będzie coraz bardziej szalę na rzecz nowego ustroju społecznego. Świat kapitalistyczny jest uwikłany w sprzecznościach nie do rozwiązania. Imperializm, z całym swym bogactwem nagromadzonym w ciągu wieków z eksploatacji kolonii i krajów zależnych oraz z wycisku własnej klasy robotniczej i chłopstwa, stoi bezsilny wobec niepowstrzymanego dążenia setek milionów głodujących ludzi do wolności i godności. Rzecz w tym, by to wszystko, co stanowi o sile i żywotności socjalizmu, i wszystko, co składa się na nieuleczalną chorobę starego, kapitalistycznego ustroju, wykorzystać przez słuszną, dalekowszłą i zgodną politykę na rzecz naszego zwycię-

stwa w historycznym współzawodnictwie dwóch systemów.

„Centralną sprawą naszych czasów — podkreślił I Sekretarz KC PZPR — jest sprawa wojny i pokoju, zaś uchronienie ludzkości od nowej wojny światowej, równoznacznej z zagładą wielu narodów jest naczelną misją dziejową ruchu komunistycznego i systemu socjalistycznego”.

Wojna nie jest już fatalnym losem narodów, można jej zagrozić drogą, doprowadzić do całkowitego i powszechnego rozbrojenia i zapewnić trwały pokój na świecie. Nosicielem wojny, źródłem groźby, której cień pada na życie każdego kraju, jest imperializm, jego dążenia do zniszczenia państw socjalistycznych, do powstrzymywania

nieuchronnych przeobrażeń społecznych, do stłumienia ruchów wyzwolenia narodów siłą oręża, groźbą użycia broni atomowej, czy też samym jej zastosowaniem. Narody wybiorą w ostatecznym rachunku socjalizm nie tylko dlatego, że dowiedzie on w ciągu stosunkowo niedługiego czasu swej przewagi ekonomicznej, ale i dlatego, że rozdzieli on siły zdolne ostatecznie położyć kres wojnie.

„Jest jeszcze długa droga przed nami, nim ta prawda stanie się powszechna i zwycięży — oświadczył w zakończeniu Władysław Gomułka.

Szczytnym, historycznym obowiązkiem naszych partii i rządów jest uczynić w każdym z naszych krajów wszystko, co możliwe, aby przybliżyć chwilę, gdy cel ten zostanie osiągnięty”.

Wysoko cenimy wasze osiągnięcia i gratulujemy wspaniałych rezultatów

Skrót przemówienia Janosa Kádara

Po serdecznym powitaniu W. Gomułka, J. Cyrankiewicza oraz wszystkich członków polskiej delegacji partyjno-rządowej J. Kádár podkreślił ogrom osiągnięć Polski Ludowej.

Wspaniałe rezultaty twórczej pracy gospodarczej — oświadczył mównica m. in. jasno pokazują, że marksistowsko-leninowskie kierownictwo PZPR i jej polityka nakreśla słuszny kierunek rozwoju kraju. Polityka ta cieszy się powszechnym zaufaniem mas ludowych i zasłużyła sobie na wielki szacunek również daleko poza granicami Polski, w całym międzynarodowym rewolucyjnym ruchu robotniczym oraz wśród postępowych ludzi całego świata.

Polska Rzeczpospolita Ludowa jest dzisiaj silnym krajem światowego systemu socjalistycznego, cieszącym się wielkim szacunkiem i poważaniem. Siła Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej i szacunek, jakim się cieszy, są poważnym czynnikiem życia międzynarodowego, służą sprawie socjalizmu i sprawie pokoju.

My, Węgry, wysoko cenimy te osiągnięcia i szczerze, z całego serca gratulujemy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, oraz całemu narodowi polskiemu, osiągniętych wspaniałych rezultatów.

Również i my kroczymy naprzód i to nawet w nie najgorszym tempie — powiedział dalej J. Kádár. — W latach 1958 do 1962 produkcja przemysłu węgierskiego wzrosła o 50 procent. Wzrosła również stopa życiowa ludności.

W okresie minionych dwóch i pół lat zakończono budowę rurociągu naftowego „Przyjaźń” i elektrycznej linii wysokiego napięcia łączącej Węgry ze Związkiem Radzieckim. W rocznicę Rewolucji Październikowej rozpoczęła produkcję największa inwestycja planu pięcioletniego — naddunajski kombinat cementowawapienny. „Zdobycze nasze uzmocniły się i zakończyły budowę podstaw socjalizmu. Jest to wspaniałe zwycięstwo naszej partii i budującego socjalizmu narodu. Triumf ten ma znaczenie historyczne — naród węgierski wkroczył w okres rozwinętej budowy socjalizmu”.

Mówiąc o zadaniach stojących przed Węgrami mównica podkreślił iż najważniejsze są obecnie zadania gospodarcze, wykonywanie planów na każdym odcinku, przez każdego pracownika. Głównym tere-nem walki klasowej na Węgrzech jest dziś rozwój socjalistycznej gospodarki oraz ukształtowanie socjalistycznej świadomości.

Imperialiści — wskazał J. Kádár — starają się za pomocą pożytków ideologicznej atakować wewnętrzny porządek krajów socjalistycznych, jedność wspólnoty socjalistycznej. W warunkach pokojowego współzawodnictwa gospodarczego imperialiści, po za swymi towarami, pragną również eksportować swoją

ideologię. W dziedzinie ideologii natomiast nie może być pokojowego współistnienia: konieczne jest nieustanne głoszenie naszych idei, konieczna jest konsekwentna walka ideologiczna.

W dalszej części przemówienia I Sekretarz KC WSPR stwierdził, iż stosunki polsko-węgierskie są coraz bardziej wielostronne i ściślejsze w każdej dziedzinie życia. Współpraca gospodarcza rozszerza się dziś już na specjalizację produkcji, a w niektórych dziedzinach również na podział pracy. W czasie obecnych rozmów, wszechstronnie przedyskutowano wszystkie istotniejsze zagadnienia polityki zagranicznej, międzynarodowego ruchu robotniczego i bezpośrednich stosunków między obu krajami. Najwięk-szą uwagę poświęciliśmy najważniejszemu dziś zagadnieniu — dalszemu rozwojowi naszej współpracy gospodarczej — oświadczył Kádár.

Zgodni jesteśmy co do tego, że nasza współpraca gospodarcza nie może ograniczać się jedynie do wzajemnej wymiany towarowej, lecz że powinniśmy iść dalej, koordynując nasze plany, wprowadzając kooperację i socjalistyczny podział pracy. W ten sposób, będziemy mogli przyspieszyć rozwój gospodarczy obu naszych krajów. Wśród wielu innych zagadnień, postanowiliśmy również ułatwić wzajemne wyjazdy obywateli obu krajów.

Reasumując, możemy stwierdzić, że wizyta naszych drogiej gości polskich, wymiana poglądów naszych delegacji, rozmów i porozumienia, są ważnym etapem w rozwoju międzynarodowych relacji między państwami socjalistycznymi, a zarazem przyczynia się do rozwoju całego światowego systemu socjalistycznego.

J. Kádár podkreślił dalej, iż obecnie naszym zadaniem jest rozbudowanie obejmującego wszystkie kraje socjalistyczne międzynarodowego podziału pracy nowego typu. Jest to zgodne z interesami wszystkich krajów socjalistycznych, a zarazem przyczynia się do rozwoju całego światowego systemu socjalistycznego.

Przechodząc do zagadnień międzynarodowych mównica oświadczył: Nasze obecne rozmowy ponownie potwierdziły, że polityka zagraniczna Węgier i Polski we wszystkich istotnych zagadnieniach międzynarodowych jest identyczna, że walczymy we wspólnym frontie o uregulowanie wszystkich istotnych problemów w życiu międzynarodowym.

Naród węgierski zda sobie sprawę, że znaczne złagodzenie napięcia międzynarodowego i umocnienie pokoju wymaga jeszcze długiej walki przeciwko siłom wojny. Opinia nasza potępia zdecydowanie imperialistyczne koła Stanów Zjednoczonych, ponieważ przeciwstawiają się one, wbrew pokojowym żądanom narodów, rozsądnym propozycjom, służącym pokojowemu rozwiązaniu spornych proble-

mów. Popierają one uciskające narody i najbardziej reakcyjne reżimy, a wśród nich militarystów zachodniomiejemckich oraz wzmagają wyścig zbrojeń.

Wraz z innymi narodami oświadczamy się za pokojową polityką ZSRR i czynnie popieramy jego inicjatywę.

Wspólnie z towarzyszącymi polskimi walczymy o umocnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Jesteśmy przekonani, że nieodzownym warunkiem zachowania pokoju w Europie i na świecie jest uregulowanie kwestii niemieckiej. Można to osiągnąć przez poszanowanie granic ustanowionych w Europie po drugiej wojnie światowej, powszechne uznanie faktu istnienia dwóch państw niemieckich, zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, uregulowanie sprawy Berlina zachodniego i okiełznanie odwetowych sił imperializmu zachodniomiejemckiego.

Wspólnym dążeniem naszym i polskich przyjaciół jest dziś umocnienie zarówno jednolitości krajów socjalistycznych, jak i międzynarodowego ruchu komunistycznego — stwierdził następnie J. Kádár. Przewodnią linią działania dla krajów socjalistycznych i międzynarodowego ruchu komunistycznego są deklaracje moskiewskie z 1957 r. i 1960 r. wspólnie obracowane i przyjęte przez partie komunistyczne i robotnicze całego świata.

Wszystcy znamy ten olbrzymi rozwój jaki nastąpił w krajach socjalistycznych i w międzynarodowym ruchu komunistycznym po ogłoszeniu deklaracji z 1957 r. i 1960 r. Dzięki twórczości duchowych dokumentów bliższe nam stały wszystkie problemy międzynarodowego ruchu robotniczego.

Zarówno partia węgierska, jak i polska, w okresie minionych lat toczyły skuteczną walkę przeciwko dogmatyzmowi i rewizjonizmowi, o czystość marksizmu i leninizmu oraz zwycięstwo swych idei. Z logiki tej walki wynika, że i w międzynarodowym ruchu robotniczym wytrwale walczyć przeciwko wszelkiemu wypaczeniu marksizmu-leninizmu, o czystość jego idei, o zespolenie międzynarodowego ruchu komunistycznego, o zwycięstwo jednolitego frontu partii marksistowsko-leninowskich. Umocnienie jednolitości państw socjalistycznych i zwarcie szeregów ruchu komunistycznego, zwycięstwo socjalizmu w pokojowym współzawodnictwie z kapitalizmem, stanowi coraz większą pomoc w walce narodów o swe wyzwolenie i w obronie niezawisłości narodowej.

W zakończeniu mównica oświadczył:

Drogi towarzyszu Gomułka, drodzy polscy przyjaciele! Prosimy was, zawieście ze sobą najszczerze pozdrowienia od narodu węgierskiego dla bratniego narodu polskiego. Życzymy polskiemu masom pracującym nowych sukcesów w dalszym rozkwicie waszej pięknej ojczyzny. (PAP)

Ożywienie wśród pływaków

Pływacy wielkopolscy nadrabiają zaległości sezonu letniego, w którym nie wykazali większej aktywności. Ciekawszych imprez było bardzo mało. Z chwilą, gdy pływacy mają do dyspozycji kryte pływalnie, zaniedbali działalność w okresie letnim. Co u nas chyba należy za duże niedociągnięcie pod względem propagandowym.

Ustalenie reprezentacji na Innsbruck

W Berlinie odbyło się posiedzenie związków łyżwiarskich NRD i NRF, w celu ustalenia wspólnej reprezentacji na Igrzyska Olimpijskie w Innsbrucku. Zdecydowano, że Niemcy będą reprezentowane w każdej konkurencji przez trzech zawodników. Bez eliminacji wyznaczono do drużyny olimpijskiej wicemistrza Europy, Manfreda Schneldorfera (NRF), zawodniczki — mistrzynię NRF, Inge Pauli i mistrzynię NRD, Gabriele Seyfert oraz dwie pary: — mistrzów świata i Europy — Kilius — Bauml (NRF) i mistrzowską parę NRD — Senf, Goebel. Pozostali reprezentanci zostaną wyłonieni po zawodach eliminacyjnych, które odbędą się 11 i 12 grudnia w Berlinie (NRD) i 18 i 19 grudnia w Berlinie zach.

Spotkania eliminacyjne w hokeju na lodzie pomiędzy NRD i NRF zostaną rozegrane 6 grudnia w Fuessen w Bawarii i 8 grudnia — w Berlinie.

Wraz z innymi narodami oświadczamy się za pokojową polityką ZSRR i czynnie popieramy jego inicjatywę.

Wspólnie z towarzyszącymi polskimi walczymy o umocnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Jesteśmy przekonani, że nieodzownym warunkiem zachowania pokoju w Europie i na świecie jest uregulowanie kwestii niemieckiej. Można to osiągnąć przez poszanowanie granic ustanowionych w Europie po drugiej wojnie światowej, powszechne uznanie faktu istnienia dwóch państw niemieckich, zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, uregulowanie sprawy Berlina zachodniego i okiełznanie odwetowych sił imperializmu zachodniomiejemckiego.

Wspólnym dążeniem naszym i polskich przyjaciół jest dziś umocnienie zarówno jednolitości krajów socjalistycznych, jak i międzynarodowego ruchu komunistycznego — stwierdził następnie J. Kádár. Przewodnią linią działania dla krajów socjalistycznych i międzynarodowego ruchu komunistycznego są deklaracje moskiewskie z 1957 r. i 1960 r. wspólnie obracowane i przyjęte przez partie komunistyczne i robotnicze całego świata.

Wszystcy znamy ten olbrzymi rozwój jaki nastąpił w krajach socjalistycznych i w międzynarodowym ruchu komunistycznym po ogłoszeniu deklaracji z 1957 r. i 1960 r. Dzięki twórczości duchowych dokumentów bliższe nam stały wszystkie problemy międzynarodowego ruchu robotniczego.

Zarówno partia węgierska, jak i polska, w okresie minionych lat toczyły skuteczną walkę przeciwko dogmatyzmowi i rewizjonizmowi, o czystość marksizmu i leninizmu oraz zwycięstwo swych idei. Z logiki tej walki wynika, że i w międzynarodowym ruchu robotniczym wytrwale walczyć przeciwko wszelkiemu wypaczeniu marksizmu-leninizmu, o czystość jego idei, o zespolenie międzynarodowego ruchu komunistycznego, o zwycięstwo jednolitego frontu partii marksistowsko-leninowskich. Umocnienie jednolitości państw socjalistycznych i zwarcie szeregów ruchu komunistycznego, zwycięstwo socjalizmu w pokojowym współzawodnictwie z kapitalizmem, stanowi coraz większą pomoc w walce narodów o swe wyzwolenie i w obronie niezawisłości narodowej.

W zakończeniu mównica oświadczył:

Drogi towarzyszu Gomułka, drodzy polscy przyjaciele! Prosimy was, zawieście ze sobą najszczerze pozdrowienia od narodu węgierskiego dla bratniego narodu polskiego. Życzymy polskiemu masom pracującym nowych sukcesów w dalszym rozkwicie waszej pięknej ojczyzny. (PAP)

Złoto — Srebro

z ł o m
każdą ilość
skupują
sklepy PHD „JUBILER“

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Dohnke

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 15. Centrala tel. 511-21 łączą wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka P-1.

Dążymy przecież do upowszechnienia sportu pływackiego. Mamy nadzieję, że w przyszłym, letnim programie będzie więcej ciekawych zawodów i pokazów, nie tylko w Poznaniu, lecz również na terenie Wielkopolski. — Stale przybywają nam nowe obiekty pływackie. Trzeba je w pełni wykorzystywać.

W sobotę i niedzielę na naszych krytych pływalniach przy ul. Chwiałkowskiego i Wronieckiej będziemy obserwowali zawodów pływackich, w których udział wezmą młodzi i starsi zawodnicy. Przy ul. Wronieckiej zbiorą się dzieci, chłopcy i dziewczęta; przy ul. Chwiałkowskiej w zawsze ciekawych konkursach w skokach, zobaczymy reprezentantów: Warszawy, Zabrza i Poznania. Barw Poznania bronią będą zawodnicy: Olimpi, Lecha i MKS.

Obie imprezy cieszyć się będą niewątpliwie dużym zainteresowaniem publiczności. (P)

Sukces Legii w PE

W czwartek w Sztokholmie rozegrano spotkanie pierwszej rundy Pucharu Europy w koszykówce mężczyzn między mistrzem Polski, Legią Warszawa i mistrzem Szwecji, Alviks BC Bromma. Po bardzo ładnej i emocjonującej grze zwyciężyli Polacy 98:80 (49:34). Najwięcej punktów dla Legii zdobyli: Pstrokoński — 29, Wichowski — 23 i Pawlak — 14.

Rewanżowy mecz zostanie rozegrany w Warszawie w najbliższy poniedziałek. (PAP)

W pozostałych spotkaniach zyskano wyniki następujące:

W Casablance mistrz Belgii — Antwerps — pokonał Aliance Sports Casablanca 73:54.

W Diekirch w meczu pomiędzy mistrzem Francji — Paris Universite Club, a mistrzem Luksemburga — Etzella Ettelbruck, zwyciężyli Francuzi 73:57 (28:19). W spotkaniu w koszykówce kobiet mistrz NAR, TSC Berlin, pokonał mistrza Szwajcarii — BC Chene Genewa 72:35 (31:16).

Bydgoskie seminarium dziennikarzy sportowych

21 bm. zakończyło się w Bydgoszczy trzydniowe ogólnopolskie seminarium dziennikarzy sportowych. Uczestnicy seminarium zapoznali się z problemami nowoczesnego treningu sportowców, aktualnej formy i szans naszych reprezentantów w obliczu Olimpiady w Tokio, jak również z zagadnieniami dziennikarstwa sportowego.

Poza tym dziennikarze zwiedzili obiekty i urządzenia bydgoskiego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich i uczestniczyli w otwarciu Klubu Olimpijczyka.

WIELKOPOLSKA

SOBOTA, 23 LISTOPADA

Godz. 10 — Ogólnopolski konkurs skoków do wody z trampoliny i wieży. Basen pływacki Ośrodka Sportowego przy ul. Chwiałkowskiego 34. Finały o godz. 17.

— Zawody strzeleckie dla wszystkich grup inwalidzkich. Szkoła przy ul. Przemysłowej 44.

Godz. 16.30 — Finałowe zawody młodzieżowe o Puchar Poznańskiego Okręgowego Związku Gimnastycznego. Sala sportowa przy ul. Świerczewskiego.

Godz. 17 — Korespondencyjne zawody pływackie dzieci. Basen przy ul. Wronieckiej.

Godz. 19 — Olimpia — Budowlani. Mecz bokserski pierwszej zespołów. Hala MTP przy ul. Śniadeckich.

Godz. 19 — AZS Poznań — Energetyk Poznań. Zawody o mistrzostwo ligi okręgowej w piłce ręcznej. Sala przy ul. Marceleskiej.

Komunikaty

Przewidziany na 24 bm. kurs szkoleniowy dla trenerów i instruktorów kilkunastu dyscyplin sportowych został przez WKFiP odwołany.

Sekcja Łuczniczka KS Warta oddała roczne zebranie sprawozdawczo-wyborcze 24 bm. o godz. 10.30 w świetlicy na boisku lekkoatletycznym przy ul. Marceleskiej.

Kajakarze KS Stomil trenują we wtorek i czwartek od godz. 20.30 do 22 w sali szkoły podstawowej przy ul. Obrzyckiej; wólarze trenują w tej sali w środę i piątek od 19—20.30

Na wsi kluby

Zdaje się nie będzie na wsi świetlic. Dlaczego? Ano, bo na ogół niewiele się w nich działo, zwały pustką, a nieraz odstrężony nieładem. Z biegiem czasu nazwa „świetlica” stała się tu i tam synonimem czegoś odpychającego. Będą na to kluby. Będą? Już są! Razem w Poznaniu mamy ich 44, z czego najwięcej w powiatach Leszno i Rawicz: po 6. Odwiedziliśmy te rawickie. Jest co oglądać i co chwalić.

Akcja: kluby dla wsi, — stanowi bardzo cenny przykład pełnego współdziałania władz

Naukowcy rolnikom

Tu nie ma separowania się nauki od obojętnej. Tu każdy rolnik wie, że może liczyć na pomoc i radę pracowników gospodarczego Instytutu Przemysłu Włókien Litych. Toteż nazwa Sielec Stary jest znana w powiecie.

W ładnej sali miejscowi pracownicy naukowi z dyrektorem mgr inż. Franciszkiem Frackowiakiem na czele — zorganizowali punkt konsultacyjny dla służby rolniczej, gdzie odbywają się kilka razy w roku seminaria. Fachowe wykłady bezinteresownie prowadzi mgr inż. Jan Strychacz i mgr Janusz Jeske. Za każdym razem przybywa na nie około stu ludzi: agronomów, gromadzkich, kierowników państwowych gospodarstw rolnych, pracowników instytucji związanych z rolnictwem oraz rad narodowych.

Planse i przeźroczka czynią wykłady ciekawszymi, a urządzane na polach pokazy praktyczne (np. zwalczanie chemicznie szkodników roślin) są cenną wskazówką, jak najwłaściwiej organizować taką czy inną pracę.

Naukowcy z Sielca Starego przejęli społeczne opiekunstwo nad okolicznymi wsiami Grabkowo, Pawłowo i Rogoźno, gdzie przeprowadzają w okresie kampanii jesiennie-zimowej pogadanki i wykłady. Mgr J. Jeske ponadto uczy w Szkole Przysposobienia Rolniczego w Skaradowie, przy czym na podkreślenie zasługuje jego ofiarność: w okresie minionej zimy pokonywał na ponad dziesięciokilometrową odległość, byle nie nastąpiła przerwa w zajęciach.

Pracownicy gospodarstwa IPWL Sielec Stary dają przykład godnej upowszechnienia inicjatywy społecznej i związania się z problemami miejscowego rolnictwa, z życiem miejscowych rolników. Ich inicjatywa, wysoko oceniana przez obywateli i przez władze powiatowe — na pewno warta jest przeniesienia na inny teren.

Można by, ale...

Czy w Zielonejwsi, Pakosławiu oraz miastach Jutrosin i Bojanowo — nie ma rozlicznych potrzeb społecznych? Potrzeby, oczywiście są. A czego nie ma? Nie ma dostatecznej inicjatywy. Gdyby była — dałoby się i w tych miejscowościach zrobić bardzo wiele. Może tyle co w Sarnowej czy Sarnowie.

Janowo i Sworowa zaliczają się do wsi niezamożnych. A jednak mieszkańcy tych miejscowości przystąpili do budowy świetlic. Ich poczynania spotkały się z pomocą władz. Obecnie oczekuje się, że świetlice te poczną się wykańczać. A w Domaradzicach, jednej z najbogatych wsi powiatu, zgromadzone jeszcze w 1947 roku materiały, czekają... Na co? Ano chyba na inicjatywę społeczną, podobną do tej z Janowa i Sworowa.

Skaradowo słynie z czynów społecznych. Wartość przedsięwzięcia świadczy o tym, że na głowę mieszkańca tej gromady (pomijając zbiórki pieniężne na SFOS i SFBS) wynosi 470 zł. A przecież Skaradowo nie jest gromadą zbyt zamożną. Zamożne za to jest przedmiejskie Sierakówo, gdzie ta sama przeciętna wynosi tylko 7 zł! Wiele, jak widać, zależy od uspołecznienia mieszkańców tej czy innej gromady. Harcerze, przy współudziale Inspektoratu Szkolnego, podjęli wspaniałą zobowiązanie, iż będą opiekowali się również młodymi plantami. Bardzo ładna myśl! Włączyła się także młodzież czterech szkół podstawowych. Planty mają 4 strony (dawnie wały obronne), dokonano ich podziału. Początkowo prace biegły sprawnie. A potem. Potem ładna inicjatywa została zaniedbana. Dlaczego?

i inicjatywy społecznej ludności. Im więcej będzie tego współdziałania, tym szybciej zwiększymy liczbę klubów na wsi. Wiele zależy tu od pracowników przedsięwzięcia RUCH, któremu dodatkowo powierzono odpowiedzialne zadanie prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej.

W grę wchodzi przy tym działalność masowa, organizatorska, a następnie prowadzenie setek, a pewnie i tysięcy placówek o charakterze kulturalnym. Wymagać też będzie z pewnością olbrzymiego wysiłku ze strony pracowników RUCH-u, którzy bez współdziałania ze strony wydziałów kultury przydzielić, nie sprostają nowym zadaniom.

Nieco szczegółów. W Żylińcach powiat Rawicz istniała zaniedbana świetlica. Nie było w tej wsi, liczącej 200 mieszkańców, sklepu. RUCH w oparciu o umowę z gromadzką radą przy współdziałaniu ludności, odremontował świetlicę, wymalował, wstawił regały, radio z adapterem (z kompletem 20 płyt) stoliki, wyściełane krzesła, gry z bilardem na czele, wyposażył pracowników w sprzęt do parzenia kawy i herbaty z termosami włącznie. W sali zawisły barwne firanki. Można tu od rana do 10 wieczór kupić gazety i czasopisma, książki, drobna galanteria, papierosy, zapalki, słodycze — (nowość w działalności RUCH-u), zabawki, a przede wszystkim bezpłatnie spędzić miłe wieczór w gronie znajomych — przy pogawędce czy przy szklance herbaty. Można też poczytać gazetę lub tygodnik, bowiem 10 tytułów wykładanych jest codziennie do bezpłatnego korzystania.

Toteż mieszkańcy Żylińców byli naprawdę uszczęśliwieni, gdy niedawno temu zabita deska mi świetlica przemieniała się w żywy klub; zrobili huczne otwarcie, przy współudziale nawet orkiestry, nie zabrakło przy tym tortu i ciastek. Helena Kupcowa, która aktywnie działa w powoływanej przy każdym klubie radzie, nie szczędziła trudu. Sołtys Józef Pazoła został pracownikiem RUCH-u. Ma kłopoty z... przypominaniem młodemu i starszemu, że godzina 22 minęła, że pora zamykać klub...

Podobnie jest w Niemarzynie, gdzie także sklepu mieszkańcy nie mieli. W dodatku tam Gromadzka Rada wraz z Kółkiem Rolniczym zakupili telewizor. Przyciąga on też mieszkańców Szymanowa, którzy najdłużej, bo od pół roku korzystają już z klubu RUCH-u.

Nie przeto dziwnego, że miejscowi obywatele dokładają starań, by bądź to przyspieszyć otwarcie w swej wsi klubu, bądź jak najtańszym kosztem go urządzić, czy też własnym częściowo sumptem wyposażyć. W Niemarzynie, przy współudziale środków GRN, wybudowano w dawnej świetlicy scenę, otynkowano budynek na zewnątrz, odmalowano wnętrze i uporządkowano obejście. W Gołaszynie ludzie dokonali przeróbek budowlanych, naprawili podłogi.

W Masłowie i Szymanowie

odbywają się w klubach od czasu do czasu potańcówki, naturalnie bezalkoholowe. Atmosfera na nich jest miła, próby „rozrabiania” zlikwidowano z miejsc. Jeszcze w tym roku w Załęczu, Słaskowie i Roszkowie starsi i młodzi mieszkańcy doczekają się podobnych klubów — z radiem, adapterem, płytami, kawą (w przyszłości trafić tam mają i soki, lemoniada, woda sodowa), ze sprzętem rozrywkowym, no i oby jak najprędzej wszędzie z telewizorami.

Ale nie zależy to wyłącznie od Państwa, czy od sprawności pracowników RUCH-u (w Rawiczu kierownik Oddziału — Adolf Porczak i jego zastępca — Marian Piter, naprawdę zasłużyli sobie na uznanie). Wiele znaczy zaangażowanie społeczne mieszkańców wsi. Przykłady Żylińców, Niemarzyny, Szymanowa, czy innych miejscowości przekonują, że przy społecznej rozbudowie klubów wyrastają na wsi szybciej, są ładniejsze, zasobniejsze, są bardziej przez wszystkich doceniane i lubiane. Bo prezent od Państwa prezentem, a co się samemu robi, to szanuje się bardziej. Więc też sądzimy, że obywateli tych wsi, gdzie świetlice są puste i smutne, a młodzież nie ma co robić — upomina się w swych gromadzkich radach o urządzenie klubu. RUCH pomoże, ale pomożcie i Wy! We własnym interesie. Bowiem...

bez
inicjatywy
ani
rusz!

OD MYŚLI DO CZYNU

GOSPODARKA MIEJSKA

Kazimierz Szczepaniak zna Rawicz na wylot. Spędził w mieście 40 lat. Jako przewodniczący Prezydium MRN szczególnie troszczył się o stan budynków, o nowe budownictwo, o stan dróg, rozwój sieci kanalizacyjnej oraz wodociągowej. Ostatnio, inspektor NIK-u przeprowadzający w rawickim Prezydium kontrolę w zakresie czynów społecznych i przeglądając dokumentację u referenta Bronisława Flaka — stwierdził, że tak wzorowo prowadzonej sprawozdawczości jeszcze nie spotkał.

Władze miejskie potrafiły wciągnąć ludność do współdziałania nad poprawianiem wyposażenia i wyglądu miasta. Przebudowano gruntywnie w tym roku ulicę Zachodnią, zakładając 332 mb kanalizacji wykonano też jezdnie i chodniki, przy czym wartość czynów osiągnęła tam około 182.000 zł. Pracowali tu ochotniczo kolejarze, pracownicy PSS i inni.

Na ul. Słonecznej założono 553 mb sieci wodociągowej oraz 212 mb jezdni i chodników. I znów 50 000 zł wartości osiągnęły prace społeczne organizowane, prowadzone przez mieszkańców ulicy oraz załogi zakładów pracy, przy czym nie brakło pracowników Prezydium z przewodniczącym na czele. Bez współdziałania ludności i zakładów pracy nie byłoby możliwe przeprowadzenie omówionych prac ze skromnego budżetu miejskiego.

FACHOWE DYSKUSJE

Z inicjatywy Komisji Ekonomicznej Komitetu Powiato-

„**J**ak pojedzie do Rawicza, kupię sobie kawał bicia...” — tak brzmiały słowa znanej starszym Wielkopolanom piosenki. Dość trudno byłoby dzisiaj kupić biczysko na rawickim rynku. Powiat uprzemysłowił się, choć nadal ponad połowa ludności zatrudniona jest w rolnictwie, które stoi tutaj na wysokim poziomie. Świadczy o tym produkcyjne w województwie wskaźniki, dotyczące obsady inwentarza, a także przeciętne wskaźniki plonów. Ciekawe jest i to, że powiat rawicki ma największą gęstość zaludnienia w Wielkopolsce, sięgającą 95 osób na kilometr kwadratowy. Poza Rawiczem, który po projekcyjnym przyłączeniu Sierakowa (wsi, stanowiącej właściwie integralną część stolicy powiatu) osiągnie niemal 15.000 mieszkańców, większymi skupiskami miejskimi są: Bojanowo, Jutrosin, Miejska Górka i Sarnowa. Społeczństwo powiatu Rawicz, niegdyś wegetujące w nadgranicznym rejonie, zyskało w Polsce Ludowej pełne możliwości wykazania swej pracowitości i przedsiębiorczości. Rawickie znane jest zwłaszcza z przodownictwa w realizowaniu rolniczych obowiązków wobec państwa, ze stałego intensyfikowania produkcji rolnej, a także z wielu godnych uwagi poczyniń społecznych. O nich piszemy na tej stronie.

Sarnowa znów młoda

Miaścisko jak z bajki. Piękne kolorowe domki okalające szczerlinie — isniący od czystości rynek, na którym króluje kołbrowy ratusz. Historie, jakie tu opowiadają, też można by wyczytać w bajce o dobrych i mądrych mieszkańcach Grodu z sarną w herbie.

W południe na ulicach jest pusto. Miasteczko przypomina trochę osadę rybacką, która pożegnała mężów i synów żeglujących daleko od domu. O zachodzie powrócą: rybacy nie wiadomo z czym, mieszkańcy Sarnowy z jeszcze jedną dniówką zarobioną w rawickich zakładach albo cukrowni w Miejskiej Górze. Spośród niespełna 1600 mieszkańców, pracę na miejscu znalazło zaledwie kilkudziesięciu. Resztę uwozi PKS i kolej. Jeżdżą już od lat, ale nikt nie myśli o zerwaniu z tą tradycją bo nikt nie chce rozstać się ze swoim miastem. To nic, że jest biedne. Zakochali się w nim i są jego wielkimi patriotami.

W starych księgach szczytnickich wyczytali, że Sarnowa ma już 700 lat. Na taki jubileusz transparent i przemówienie nie wystarczy. Postanowili wspólnie przeprowadzić kurację odmładzającą miasto. Poszły w ruch kielnie i młotki, pedzle i farby. Odświeżony wygląd przybrały najpierw najstarsze budynki. Sąsiedzi nie chcieli być gorsi. W ciągu dwóch miesięcy ponad 180 domów otrzymało nowe elewacje a nieliczna reszta, chociaż w drobnym stopniu, ale przybrała się także na to wielkie święto. Przebudowano ulice. Rynek otrzymał nową nawierzchnię. Wokół ratusza założono zieleniec. Początkowo skromne plany uświetnienia jubileuszu przerodziły się w spontaniczny czyn, którego łączna wartość znacznie przekroczyła milion złotych. Mieszkańcy Sarnowy dumni są z tego co zrobili. Przejedźni zwalniają w rynku, by przez chwilę podziwiać kolorową wstęgę domów otaczających ratusz i wijącą się wzdłuż wąskich uliczek.

Przysłowie, że apetyt rośnie w miarę jeżenia, nie pozabawione jest racji. Przyna-

wego w Rawiczu, odbywać się będą dwa razy w miesiącu wieczory dyskusyjne dla inżynierów, techników, ekonomistów. W spotkaniach przewidziano udział także bezpartyjnego aktywów, skupionego wokół Komisji. Cel: omawianie bieżących problemów w dyscyplinach naukowych, reprezentowanych przez uczestników zebrań dyskusyjnych. Przewodnictwo: mgr Bohdan Krakowski, dyrektor Rawickich Zakładów Przemysłu Tętnowego. Korzyść dodatkowa: ukazanie każdemu z uczestników, obok nowych zagadnień techniki, czy ekonomii, spraw powiatu. Pomysł zrodził się na gruncie studiowania materiałów XIII Plenum KC PZPR. Chodzi m. in. o tzw. kształcenie podyplomowe.

ZBIORNIKI WODNE

to jeden z głównych punktów przygotowań do obchodu 100 rocznicy straży pożarnej w Rawiczu. Wprawdzie co roku powiat wzbogacał się o nowe urządzenia przeciwpożarowe, ale jubileusz będzie okazją do podjęcia masowych czynów związanych z wzmocnieniem bezpieczeństwa. Plan założenia 14 nowych zbiorników wodnych oraz uporządkowania istniejących, do 22 lipca przyszłego roku, weale nie jest zbyt przesadzony; strażacy stanowią bowiem w każdej wsi aktywną i zorganizowaną grupę. Zwiększy się również liczba remiz. Dzięki ofiarności mieszkańców, Chojno i Konary, otrzymają wkrótce nowe remizy. Podobne obiekty rozpoczęły budować Sworowa, Janowo i Góreczka a w przyszłym roku przystąpi do wznoszenia remizy w swej wsi — Płaczkowo. Rawickie straży

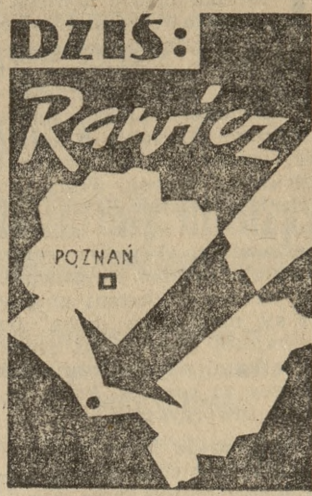
postanowili także wzmocnić liczebnie swe szeregi przez przyjęcie do OSP ludzi, nie tylko zdolnych do gaszenia pożarów, ale każdego, kto interesuje się zagadnieniami obrony zagród chłopskich przed klęskami żywiołowymi. W ten sposób wzmocni się stan organizacyjny straży.

POWROT OBRAZÓW

Rawicz założył Adam Przyjma-Przyjemski. Jego portret zdobył do września 1939 salę posiedzeń ratusza. W czerwcu 1952, pan Franciszek Jaśkowski z Poznania, zwrócił uwagę władzom miejskim na brak tego obrazu i szeregu innych. Od tej pory, przy jego wybitnej współpracy, Prezydium MRN toczyło uporczywą walkę o odzyskanie wspomnianych dzieł sztuki. W końcowej fazie dopomógł poseł na Sejm PRL, wiceminister zdrowia, doc. dr Feliks Widzyński. 10 października 1961, po z górą dziewięciu latach starań, portret Przyjmy-Przyjemskiego (z 1780 roku) wraz z sześcioma innymi malowidłami, powrócił do rawickiej sali ratuszowej. Tylko dzięki konsekwentnemu współdziałaniu społeczników i przykładowemu uporowi ojców miasta.

WIEJSKA ULICA

Jest dumą mieszkańców Sarnowy w gromadzie Bojanowo, gdyż od niej wzięły początek czyny nie mające odpowiednika w całym powiecie. Przed trzema laty Sowiny niczym nie różniły się od innych wsi. Symbolem była błotnista droga przez wieś, w której grzęzły wozy. Sołtys Stanisław Sikora rzucił myśl, a przewodniczący sowińskiego ko-



mniej w Sarnowej. Przewodniczący Prezydium MRN Franciszek Stachowski, którego nie mała zasługa było rozwinięcie inicjatywy mieszkańców mówi, że teraz pomyślą o dzieciach. Na wolnym placu zbudują boisko i ogródek dla dzieci szkoły nr 2. Z bezpieczeństwem przeciwpożarowym również nie jest najlepiej. Wykopią więc nowy zbiornik za stodołami na terenie przyznany z Państwowego Funduszu Ziemi. LZS-owcy zbudowali już nowoczesny pawilon na swoim boisku, a kiedy „fabryka smoły” (przedsiębiorstwo drogowe) opuści zajmowany tymczasowo sąsiedni teren, rozpoczyna rozbudowę stadionu. Liga Kobiet przygotowuje się do zorganizowania kursów wikliniarskich, co umożliwi części kobiet zajęcie na miejscu. Dla tych, które jeżdżą żyć do Rawicza chcą także zorganizować chałupniczy system życia.

Często miasteczka pozbawione przemysłu, możliwości zatrudnienia ludzi na miejscu, podupadają. Sarnowa ma podobne warunki a jednak wykazuje tendencje żywiołowe, bo wystarczy nawet odrobina inicjatywy by ludzie poculi się gospodarzami własnego miasta, czy osiedla, by zrozumieć, że warunki pracy i życia zależą od nich samych. Sarnowa może być przykładem, chociaż z zewnątrz przypomina trochę bajkowy gród.



Czystutko tu i schludnie

mitetu budowy drogi został Piotr Ratajczak. Zwieźli rolnicy potrzebny materiał i zabrali się do pracy. Z gminy dostali tylko jednego fachowca, który pokazywał jak się płyty chodnikowe układa. Jeźdźni zakładali brukarze ale gospodarze i ich rodziny pomagali solidnie.

Dzisiaj skanalizowana droga z chodnikami i krawężnikami przypomina miejską ulicę w dzielnicy willowej. Stopniowo zaczęły znikać wałace się ploty, rudery w zagrodach ustępowały miejsca nowym budynkom. Przystępując do konkursu higienizacyjnego „Głosu Wielkopolskiego” i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, poczynili niemałe inwestycje betonując grojowniki, likwidując możliwe wszelkie źródła rozsadnictwa chorób nieprzyjemnych zapachów. Ten trud sownie się opłacił. Sowiny wygrały nasz konkurs i zdobyły nagrodę w wysokości 500 000 zł. Początkowo za tę sumę mieszkańcy chcieli zbudować wodociąg we wsi, ale później odstąpili od tego projektu. Za pieniądze uzyskane z konkursu kupią materiały na budowę łaźni we wsi oraz domu kultury, a wodę każdy zainstaluje we własnym zakresie, zakładając hydrofor. Na razie przygotowuje się dokumentację a mieszkańcy Sowiny wykorzystują każdą wolną chwilę przy budowie drogi za wsią, która umożliwi im dotarcie do Bojanowa. Z 6 kilometrowego odcinka między Gołaszynem a Sowinami zostały do zrobienia już tylko dwa. Obie wsie zgodnie uczestniczą w drogowym czynie.

Stronę opracowali:

BOGDAN DOHNKE,
PIOTR ŻYCKI

Teczki akt nie są tu grube — lakoniczne doniesienie o przestępstwie, sporządzone przez komendę MO, a zastępujące akt oskarżenia, notatki milicjantów, protokoły przesłuchania świadków, zapytanie o karalność, opinie. Połem protokołów rozprawy i wyrok. Wszystkie zamknięte dwoma datami: 10 października miało miejsce przestępstwo, 11 października — wyrok. Szybko i sprawnie. Nim jeszcze delikwent pozbędzie się męczącego „kaca” po wczorajszej libacji, już siada za kratkami na trzy czy sześć miesięcy za rozróbę, która tej libacji towarzyszyła.

Mowa, rzecz jasna, o przyspieszonym trybie postępowania wobec chuliganów wprowadzonym ustawą z 1958 r. Wydanie ustawy było odpowiedzią na postulaty społeczeństwa, które, słusznie, w szybkości postępowania sądowego widziało gwarancję jego skuteczności. Objęto nim (do chwili obecnej) 19 powiatów. Dzisiaj po pięciu latach działania trybu przyspieszonego, warto chyba zastanowić się nad jego skutecznością. Tym bardziej, że problem chuliganstwa stał się ostatnio znów niezwykle aktualny.

Może ktoś w tym miejscu powiedzieć: nie ma się co zastanawiać. Skoro problem chuliganstwa jest nadal aktualny to znaczy, że ustawa nie przyniosła spodziewanych efektów. Koniec, kropka.

A ja pozwolę sobie mieć inne zdanie. Ustawa działała, poki... działała. Tuż po wprowadzeniu w życie ustawy sale wydzielone dla trybu przy-

Spotkania z Temidą

Przyspieszony niewykorzystany

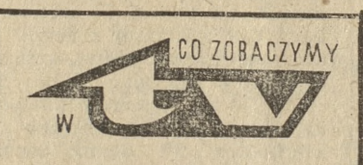
spieszonego były w pełni wykorzystywane. Przewijało się przez nie dzienne kilkunastu chuliganów. I wtedy — to moja następna teza — chuliganstwo bardzo obniżyło swoje „loty”. Wtedy popełniliśmy błąd: pierwszy krok naprzód potraktowaliśmy jako krok ostatni, jako zwycięstwo. Nagle zaczęło słabnąć zainteresowanie trybem przyspieszonym. Milicja, do niedawna bardzo sobie chwalała nowy tryb, doszła nagle do wniosku, że skórka nie warta wyprawki. Że fura kłopotów, jakie z nową ustawą płyną: pisanie uproszczonych aktów oskarżenia, zapewnienie stawienia się na rozprawę świadków, ściąganie opinii, robienie na gorąco wywiadów, nie jest adekwatna do korzyści. Wprawdzie szybkość karzemy, ale karzemy zbyt łagodnie (tryb przyspieszony jak wiadomo określa górna granicę sankcji karnej na sześć miesięcy aresztu).

W efekcie sale sądowe zaczęły pustoszeć. Były dni, w których w ogóle nie się na nich nie działo. Teraz znów stanęliśmy przed groźnym zjawiskiem. Chuliganstwo, dla którego wystarczał tryb przyspieszony, przerodziło się w bandytyzm chuligański. Trzeba było sięgnąć po tryb doraźny. Czy to oznacza, że tryb przyspieszony w ogóle się

przeżył? Chyba tak źle nie jest. Bandytyzm chuligański, niezależnie od aktualnego nasilenia pojedynczych przypadków, pozostanie tylko wierzchołkiem podstawowego problemu, jakim jest „czyste” chuliganstwo. To chyba jednak racja, że tryb przyspieszony ma zasadniczą wadę: wysokość górnej granicy kary. W ostatnich miesiącach dała się zauważyć tendencja sądów do przekazywania kierowanych w trybie przyspieszonym spraw, do zwykłego postępowania.

Dlatego wydaje mi się, że można rozważyć ewentualność podniesienia górnej granicy kary w trybie przyspieszonym do roku. Przywróciłoby to chyba błędne znaczenie trybowi przyspieszonemu, który jest nadal potrzebny i dość długo jeszcze takim pozostanie.

BOLESŁAW JACHIMOWICZ



PONIEDZIAŁEK: 17.15 dla dzieci „Program z kijem” oraz „Szymon i Kubuś”. W programie lokalnym z cyklu „W pracowniach poznających uczonych” audycja pt. „Czy lubi Pan swoją pracę?”, 18.50 Kino krótkich filmów, 19.25 reportaż z wystawy Muzeum Narodowego w Warszawie „W świecie Bronisława Linkego”, 21 — Teatr-TV wystawi widowisko Zofii Nałkowskiej pt. „Romans Teresy Hennert”. Jest to adaptacja powieści, której akcja dzieje się w 1925 r. w środowisku ówczesnej elity wojskowej. Wystąpią: E. Rysiówna, K. Łanowska, E. Kepińska, A. Zawierszanka, K. Meres, T. Pawłowski, J. Bylczuk, Z. Mrozowski, Z. Felting, I. Śmiałowski, J. Ziejewski i J. Kondrat.

WTÓREK: W programie lokalnym (16.45) „Wizyta charkowskich przyjaciół”, 17.05 program dla dzieci starszych pt. „W królestwie skarbnika” — reportaż ze szkolnego sztybu kopalnianego, 18.10 — w cyklu „Podróże po świecie” program pt. „Moncolia”, 18.30 — koncert mistrzów baletu radzieckiego, 20.30 — I i II odcinek telewizyjnego filmu serwino produkcji polskiej pt. „Ło” (akcja dzieje się w dziełach miastach Europy), 21.20 — „Piosenka studnia nam umila” czyli laureaci II ogólnopolskiego konkursu piosenkarzy studenckich (Kraków), 21.50 — dyskusja na tematy krajoznawcze.

ŚRODA: 17.05 — z Poznania ogólnopolski program dla dzieci „Wybieramy zawód”, 17.55 program filmowy pt. „Jugostawia”,

Wylądowało ich wówczas 6.000 — Anglików i Kanadyjczyków. Nie mniej niż połowa poległa lub dostała się do niewoli. Przeszło sto samolotów, które miały osłaniać ich akcje, nie wróciło do bazy...

Taki był tragiczny bilans desantu komandosów pod Dieppe przeprowadzonego w sierpniu 1942 roku na rozkaz brytyjskiego kontradmirała Lorda Ludwika Mountbattena. Celem tej operacji było zbadanie siły i głębokości niemieckich fortyfikacji obronnych na francuskim brzegu kanału La Manche. Raid zakończył się niepowodzeniem.

Nie brakło oczywiście podejrzeń, że sama operacja i jej termin zostały w ten czy inny sposób zdradzone Niemcom. Wersji tej zaprzeczają jak najenergiczniej sam lord Mountbatten, wuj księcia — małżonka Filipa. Dopiero ostatnio jeden z najbardziej zażytych wrogów lorda Mountbattena, wielki brytyjski potentat prasowy, lord Beaverbrook, postanowił raz jeszcze powrócić do tej przebrzmiałej historii i tym razem przy pomocy dokumentów udowodnić, że Niemcy z góry wiedzieli o lądowaniu pod Dieppe. W odczytach września w należącej do londyńskiego dziennika „Eving Standard” ukazał się obszerny artykuł młodego angielskiego historyka, Dawida Irvinga. Autor, powołując się na szereg dotąd niepublikowanych dokumentów stara się odtworzyć prawdę o tych pamiętnych dniach.

Oskarżenie, że już 9 lipca 1942 Hitler ostrzegł głównodowodzącego wojsk niemieckich na froncie zachodnim, marszałka von Rundstedta, przed spodziewanym desantem nieprzyjacielskim, a nawet podał mu przybliżone miejsce akcji: „przede wszystkim wybrzeże kanału La Manche, rejon

Zdrada czy sukces hitlerowskiego wywiadu

Dieppe-Havre i Normandia”. Co więcej, Hitler rozkazał przerzucić do Francji dywizję SS — „Das Reich”, swoją osobistą gwardię przyboczną („SS-leibstandarte”, „Adolf Hitler”), dywizję piechoty „Grossdeutschland”, siódmą dywizję lotnictwa i brygadę „Her-mann Goering”. Biorąc pod uwagę trudności, z jakimi hitlerowcy borykali się wówczas na froncie wschodnim, nie ulega wątpliwości, że o wystąpieniu tych posiłków zdecydować mogły jedynie dokładne informacje o zamierzonym desancie.

Historycy brytyjscy zakwestionowali wnioski Irvinga, który — w odpowiedzi na to — postanowił opublikować dokumenty, na których opiera się jego wywód. Dopiero po dłuższych pertraktacjach z admirałacją, udało się Irvingowi opublikować w październiku, w tej samej gazecie depesze i dokumenty z archiwów wywiadu hitlerowskiego marynarki wojennej. Jednego tylko dokumentu cenzura nie pozwoliła ogłosić: meldunku amerykańskiego wywiadu, opisującego omówienie brytyjskiego planu desantu w Dieppe przez Hitlera na tajnej naradzie sztabowej w Antwerpii. Sedno sprawy jednak nie podlega dyskusji: choć nikt — jak dotąd — nie zarzuca lordowi Mountbattenowi niedbalstwa (nie mówiąc już o zdradzie!), nie można już zaprzeczać, że o operacji w Dieppe Niemcy byli z góry uprzedzeni.

Jak do tego doszło? Irving ma na razie tylko jedno wytłumaczenie: „W 1942 roku Niemcy znajdowali się w posiadaniu szwytu brytyjskiej marynarki wojennej, a szczególnie podsluchiwali rozmowy radiowe, prowadzone w bazie morskiej, Portsmouth”. Czy tak było w istocie — przyszłość dopiero pokaże.

JERZY ORLICZ

Kalendarz KRAJOWY REDAKCJA ODPOWIEDZIALNA

SKŁADKI ZWIĄZKOWE
Stanisław Sz. Kościelny. — Mój syn ukończył 16 lat i uczy się w wodzie ślusarsza-tokarza, uczeń, w pierwszym roku uczy się miesięcznie 150 zł. Czy od tego wynagrodzenia wolno mi trącać na SFOS 1,50 zł i związkowy 2 zł?
RED. — Bez zgody pracowni nie wolno potrącać z jego wynagrodzenia żadnych składek uatków, jednakże z chwilą podjęcia deklaracji o wstąpieniu do związku zawodowego, pracownik zobowiązany jest do płacenia składek. Datki na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy są obywatelskim obowiązkiem obywatelskim każdego pracownika. (2680)

JESZCZE O ŚLI MAKACH

Pisaliśmy niedawno o tym, że z wilgotnej piwnicy porzucił ślimaków. Otoż pani Pelagia na przekazuje czytelnikom dość łatwy sposób. Oto wyjątek z listu:

Oczyściłam piec kuchenny, wleciłam i popienik i przez godzinę palłam tylko drzewo, ropień wybierałam i posypałam nim ziemniaki, jak piekłem. Po kilku dniach nie było już ani jednego ślimaka, tym samym zabieg powtarzam kilkakrotnie. Ślimaków nie ma.

ZMIANA PRACY

Henryk H. Poznań. — Chciałbym sobie polepszyć warunki pracy. Zakład pracy w którym pracuję już 8 lat nie chce mi tego przeniesienia.

RED. — Przeniesienie pracownika z jednego zakładu pracy do drugiego zależy wyłącznie od zgody kierownictwa zainteresowanych zakładów. Nie ma natomiast takiego przepisu, który by zobowiązywał zakład do zgody na przeniesienie się pracownika do innego zakładu.

PRANIE ORTALIONU

Stefania K. Poznań. — Kupiłam płaszczyz z ortalionu. Chciałabym wyprać go w domu. Proszę o radzenie mi jak to zrobić?

RED. — Płaszczyz z ortalionu najlepiej prać w wodzie (temperatura około 40 st.) z dodatkiem rozgotowanych płatków mydła lub dobrego płynu mydlącego. Nie należy tkaniny trzeć, wykręcać. Po wypraniu i wypłukaniu — powiesić na ramieniu przy woda cieplej. Podczas prania płaszczyz musi być całkowicie przemywany w wodzie. Nie czyścić pianą benzyną, ani płynem.

DZIECI CZEKAJĄ NA RODZICÓW

Yks-Zet. — Jesteśmy bezdomnym małżeństwem. Bardzo chcielibyśmy zaadoptować małe dziecko.

RED. — Wszelkie sprawy dotyczące przysposobienia dzieci należy zgłaszać w prezydium Narodowych. Jak nam wiadomo, w Państwowym Domu Małych Dzieci w Ciechanowie (ul. Sienkiewicza 33) przebywa wiele dzieci do lat 4, które nie mają szans na odzyskanie rodziców. Abyć dzieci przeprowadza się do miejsca. Należy przedstawić dowód, metryki urodzenia matki, zaświadczenie o wysokości zarobków i zameldowanie. (2681)

OPERA

Baśń o Psyche

„Eros i Psyche” należy do wczesnego okresu działalności Różyckiego. Cieszy się opinią czołowej opery kompozytora „Młodej Polski”. Libretto jest tu oparte na tle ongi bardzo znanego dramatu J. Żulawskiego, który (rozwijając baśń Apulejusza) opowiada o Psyche wędrującej przez wieki — w poszukiwaniu wielkiej miłości. Psyche, to jakby symbol tęsknoty za ideałem, za szczęściem, które jest nieosiągalne. Osnowa literacka utworu daje teatrowi niemałe pole do popisu. Każdy z 5 obrazów dzieje się w innym środowisku, pozwalając na kontrastowe dekoracje i coraz nowe kostiumy. Po scenie klasycznej następuje dramatyczny akt rewolucyjny (Paryż roku 1789). Pięty obraz odbywa się już w nowszych czasach. Finał przenosi znow do mitycznej Grecji (w nawiązaniu do prologu).

O samych wartościach muzycznych można by mówić rozmaicie. Wyczuwa się w całości tendencję „impresjonizującą”. Kompozytor chciał ambitnie dotrzymać kroku aktualnym przed I wojną kierunkom w sztuce (Debussy — Strauss). Unika tedy zamkniętej formy arii, najchętniej rozwijając niekończące się, dość wadliwe recytatywy. Początek opery zapowiada się interesująco. Ansambel — sjęlanka arkadyjska — praczi — zrytmizowane gesty solistek. W dalszym przebiegu tego obrazu przydałyby się stanowczo jakieś skróty. II obraz ma zalety kilka ciekawszych momentów: chór „orgiastyczny”, śpiew Laidy i Niewolnika. Dopiero w III odcinku zaczyna powoli narastać napięcie dramatyczne (klasztor). W akcie Rewolucji Francuskiej dochodzi do głosu wybitny temperament i talent ilustratorski Różyckiego, choć inwencji melodycznej i bogatszej treści muzycznej znajdziemy niewiele. Słownikowo najżywy wyrazowo wypada obraz finałowy, już zapowiadający słynne „ciągoty” operetkowe kompozytora „Casanowy”.

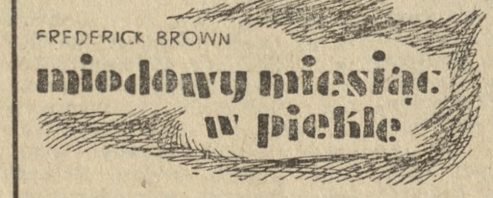
Dyrekcja Państwowej Opery w Poznaniu wybrała „Erosa” na przyszłoroczny Festiwal Polskich Oper i Baletów. W istocie — pokazać tu można cały wielki zespół solistów. Ale 3 główne postaci są wyjątkowo trudne do śpiewania. Zwłaszcza „morderca”, wysoko napisana partia obdarzył kompozytor samą Psyche. Sopranistka A. Dankowska prawie nie schodzi ze sceny przez 5 aktów — z brawurowym rozmachem grając i śpiewając po kolei: grecką królową, żebraczkę, zbuntowaną zakonnicę, kurtyzanę, „płomień rewolucji”. Dankowska podźwignęła tę dużą rolę. Tenorowy głos S. Romańskiego (Eros) brzmiał może najsłabsze w „piętno błędnego rycerza” (obraz klasztoru). Baryton W. Malczewski jako Blaks — antagonistą Psyche popisał się dużą swobodą wokálną i wyrazistą muzyczną werwą. Wszystkie mniejsze role i role obsadzone równie pieczołowicie. Wyróżnijmy szczególnie A. Wolanowską (wdzięcznie śpiewająca i płasząca „z szalem” — Laida), H. Łukaszką (okrągłe, dobrze niosące na salę frazy Niewolnika — w końcu II obrazu), I. Winiarską, L. Hankiewicz i A. Imańską (trzy pełne i soczyste głosy mezzosopranowe), także I. Lubomirską, M. Kondellę, A. Cwiczewskiego, S. Kliczkowskiego.

Reżyser przedstawienia M. Broniewska włożyła wiele pracy, doświadczenia i talentu (przede wszystkim muzycznego) w niebanalne rozwiązania gestu solistów oraz ruchu chórów. Jedno zastrzeżenie: niezrozumiałe przedstawia się dla widza arcyważny związek akcji dramatu. Według greckiego mity, Psyche ukarana została za ciekawość ujrzenia twarzy boga. Także Żulawski każe Erosowi chodzić po scenie w woalu, który nieopatrznie zrywa głupi Blaks. W koncepcji Broniewskiej nie bardzo wiadomo za co wygnano Psyche z raju. Niewielka wstawka — balceik kąpiących się dziewcząt — ułożony stylowo K. Drzewiecki.

Dekoracja jest właściwie tylko jedna, aluzyjna, zresztą gustowna w kolorze i formie. Każdy z obrazów następnych dodaje tylko skromne przysławki, jako nowe elementy do pierwszego pomysłu (S. Bakowski). Większość kostiumów zasługuje na uznanie choć razity potknięcia np.: zbyt uduziwione nakrycie głowy Erosa — Romańskiego.

Całością widowiska od strony muzycznej kierował dyrektor Robert Satański, który po raz pierwszy stanął przy pulpicie naszej Opery. Dyrygował w żywych, czasem nawet ryzykownie szybkich tempach, śnać uważając, że takie ujęcie nada „Erosowi” jakiś bardziej interesujący i współczesna ekspresję. Orkiestra grała czysto, na ogół nie głużyła solistów, opracowana dynamicznie z niemałą starannością. Miejmy nadzieję, że ostatni, tak poważny wysiłek całego zespołu operowego, jakim jest nowa premiera — spotka się z zainteresowaniem słuchaczy.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI



miodowy miesiąc w piekle

Nie ma to nic wspólnego z epidemią, ponieważ zaatakowało całą Ziemię od razu, jednocześnie. Nawet tubylcy na wyspach, które nie mają żadnego kontaktu z cywilizacją. Wiemy również, że to co się dzieje, to jakieś molekularne zmiany, zachodzą w zygocie wkrótce po zapłodnieniu. Pytaliśmy Juniora czy mogą być powodowane jakieś niewidoczne promienie. Odpowiedział, że to możliwe. A w odpowiedzi na jedno z następnych pytań stwierdził, że to promienie mogą być skierowane przez wrogów rodzaju ludzkiego...

— Insekty? Zwierzęta? Marsjan?
Reeber potrzaskał ręką ze zniecierpliwieniem.

— Może przez Marsjan, jeśli istnieją jacyś Marsjanie. Nie wiemy tego jeszcze. W każdym razie najprawdopodobniej przez jakieś istoty pozaziemskie. Na to Junior nie mógł oczywiście udzielić odpowiedzi, ponieważ nie dysponujemy dostatecznymi danymi. Musiałby bawić się w zgadywanke, tak jak i my, a on jako maszyna zgadywać nie potrafi. Istnieje jednak pewna możliwość...

Reeber chrząknął i po chwili mówił dalej.

— Założmy, że jakieś pozaziemskie istoty wylądowały gdzieś na Ziemi i skonstruowały stację emitującą fale, powodujące, że wszystkie noworodki są płci żeńskiej. Fal tych nie można odkryć. W każ-

dym razie dotąd nie potrafiliśmy ich odkryć. Będą one wyniszczać rodzaj ludzki, a tamte istoty zdobędą dla siebie wygodną planetę bez jednego sztażu, bez żadnego ryzyka i bez żadnych strat. Będą oczywiście musiały zczekać nieco aż wszyscy wymrzną, ale może to nie ma dla nich znaczenia. Może mają jeszcze dość czasu i wcale się nie spieszą.

Carmody kiwał głową.

— To brzmi fantastycznie — powiedział — ale sądzę, że jest prawdopodobne. Zresztą taka fantastyczna sytuacja jak ta musi mieć jakieś fantastyczne wytłumaczenie. Ale co zrobimy wobec tego? W jaki sposób będziemy mogli znaleźć choćby potwierdzenie tych domysłów?

— Przekazaliśmy te przypuszczenia Juniorowi — oświadczył Reeber — jako materiał do przepracowania... nie jako fakt. Daliśmy mu zadanie skontrolowania tych naszych domysłów i zaproponowania najstosowniejszego sposobu sprawdzenia ich prawdziwości. Junior przedstawił wniosek ażeby młode małżeństwo spędziło swój miesiąc miodowy na Księżycu w celu przekonania się, czy panują tam inne warunki niż te, które mamy obecnie na Ziemi.

— I chcecie żebyśmy przewiozł tam tę parę?

— Trochę nie tak, Ray. Chcemy czegoś więcej...

Carmody zapomniał o obecności prezydenta.

— O rany! — zawołał — Myślicie, żebyśmy ja... A więc Junior wcale nie zwiariował!

Zawstydzony, musiał potem opowiedzieć o tym niesłużbowym pytaniu, które bez zastanowienia zadał Juniorowi i o odpowiedzi, którą na nie otrzymał.

Reeber roześmiał się.

— Chyba jednak pominiemy tym razem naruszenie przez ciebie przepisu Nr 1. To znaczy jeśli podejmiesz się tej misji, a jeśli idzie o...

— Chwileczkę — przerwał mu Carmody. Chcę jeszcze czegoś się dowiedzieć. Skąd Junior wiedział, że ja mam być wybrany? I jeśli o tym mowa, to dlaczego właśnie ja?

— Zapytaliśmy Juniora o kwalifikacje, które zaleca dla... hm... dla pana młodego. Odpowiedział, że powinien to być astronauta, który pomyślnie odbył już taki lot, nawet jeśli ma o rok, czy dwa więcej, niż wynosi górna granica technicznie wyznaczonego wieku. Poza tym stwierdził całkowicie logicznie, że musi to być kawaler...

— Dlaczego kawaler? Jest jeszcze czterech astronautów amerykańskich, którzy odbyli te samą podróż. Znam ich wszystkich doskonale. Wszyscy są żonaci. Dlaczego więc nie wystąpić człowieka, który już ma to za sobą?

— Z bardzo prostej przyczyny, Ray. Kobieta, która zostanie tam wysłana, musi być wybrana jeszcze starszannie. Wiesz, przecież jak trudne jest lądowanie na Księżycu. Tylko jedna kobieta na słowo nie żyje je i będzie jeszcze w stanie... rozumiesz? Chodzi o to, że żadna z czterech czterech kolegow nie będzie najlepszą, którą można znaleźć.

— Tak... rozumiem. Junior nie był całkiem bez racji. Ale czy będę musiał pozostać już na zawsze małżonkiem tej niewiasty, która okaże się dostateczną Amantką, żeby sprostowała tej podróży? Jeśli chyba jakiś limit czasu nawet dla takiego małżeństwa, tak czy nie?

(5 — cdn.)

TEATRY

JAROCIN — „Wilki w nocy”;
ZAGORÓW — „Kanada”.

KINA

CHODZIEŻ — Cermik: nie-
czynne. Notec: „Viridiana”;
CZARNKÓW — „Ich dzień po-
wszedni” i „Złot”; GNIEZNO —
Lech: „Dwie strony medalu”; Po-
lonia: „Pamiętnik pani Hanki”;
GOSTYN — „Na białym szlaku”;
„Troje i las”; JAROCIN — „O-
statni kurs”; KALISZ — Kosmos:
i Oaza: „Przemienie z wiatrem”;
Stylowe: „Zawrót głowy”; KEP-
NO — „Bestia”; KŁODAWA —
„Sami na oceanie”; KOŁO — „Bia-
ły kanion”; KONIN — Górnik:
„Dwa oblicza zemsty”; Energe-
tyk: „Ludzie i bestie” (II seria);
KOSCIAN — „Klucz”; KROTO-
SZYN — „Siedem nianiek”; LE-
SZNO — „Mansarda”; MIEDZY-
CHÓD — „Mandacik proszę”; NO-
WY TOMYŚL — „Smarkula”; O-
BORNKI — „Rewia snów”; OS-
TROW — Roma: „Ludobójcy”;
Słońce: „Kryptonim Nektar”;
OSTRZESZÓW — „Dzieci cyrku”
i „Mieszkanie nr 8”; PILA —
Iskra: „Daleka jest droga”; Mi-
lenium: „Taksówka do Tobruku”;
PLESZEW — „Alibi doskonałe”
i „Tarpany”; RAWICZ — „Grze-
szyć bez winy”; SŁUPCA —
„Zerwany most”; ŚREM — „Ni-
gdy w niedzielę”; ŚRODA —
„Zbrodniarz i panna”; TRZCIAN-
KA — „Tragiczny zamach” i „Mie-
dzy brzegami”; TUREK — „Mil-
czenie”; SZAMCZULEY — „Sie-
dem nianiek”; WĄGROWIEC —
„Et cetera pana pułkownika”;
WOLSZTYN — „Śniegi w żalobie”
i „Czarne skrzydła”; WRZESNIA
— „Jak zdobyć męża”.

RADIO

SOBOTA

WARSZAWA I: 8.05 — Muzyka
i aktualn.; 8.50 — „Rozmowy na
tematy prawne”; 9 — Dla klas:
III i IV: „Uczymy się śpiewać”;
9.20 — Gra Ork. Łódzkiej Rozgło-
śni PR; 10 — Mówi Technika: —
„Chemia wkracza na morze”; 10.10
— Muzyka operowa; 11 — Dla
klasy V słuchow. M. Witwińskiej
pt.: „O sardyńskim dobozysku”
wg powieści „Serce” E. Amicisa;
11.50 — „Rodzice a dziecko”; 12.15
— Rolniczy kwadrans; 13 — Dla
klas: III i IV pt.: „Fryszka w bi-
bliotece”; 13.20 — Konc. rozryw-
kowy w wyk. Orkiestry Mandolin-
istów Łódzkiej Rozgłośni PR pod
dyr. E. Ciukszy; 14 — „Niezapom-
niane stronicie”; „Zagadka li-
teracka”; 14.30 — Z twórczości E.
Grieg’a; 15.10 — „Sportowcy wię-
socy na start”; 15.30 — Z życia
ZSRR; 16.20 — Pieśni Czajkow-
skiego i Rachmaninowa; 16.35 —
Program młodzieżowy: „Ambicje
i starty”; 17.05 — „Pod rozważę
opini”; 17.25 — „Pogromca bu-
rzy”; odc. 9 pow. D. Granina;
19 — Nauka jęz. franc. — kurs
niższy; 19.15 — „Zielony Maga-
zyn”; 19.30 — „Wędrowni muz.
po kraju”; 20.26 — Sport; 20.30
— „Co ty na to?”; 23.10 — Kon-
cert żyćcy.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15,
17, 20, 23.

POZNAN II: 8.15 — Nauka jęz.
rosyjskiego — kurs średni; 8.50 —
Wiązanka mel. rozrywk.; 9.50 —
Publicystyka międzynarodowa; 10 —
„Śpiewamy pieśni i piosenki”;
10.40 — „Trzy wiosny”; fragment
pow. B. Jampolskiego; 11.30 —
Opr. „Melachrin”: Wiazanka melo-
dii franc.; 11.40 — Ekonomiczny
problem tygodnia; 12.15 — „Ma-
gazin rolniczy”; 12.35 — Audycja
Radio ONZ; 14.30 — „Nasze spra-
wy zawodowe”; 14.45 — „Błękit-
na sztafeta”; 15 — Operetka, jej
twórcy i wykonawcy; 15.30 —
Dla dzieci słuchowisko pt. „Łow-
ca lisów”; 16.20 — Komunikaty;
16.25 — Sport; 16.30 — „Grajaca
szafa”; 18.50 — Felieton M. Jor-
sta; 19.05 — Muzyka i aktualności;
19.30 — „Matysiakowie”; 20.40 —
„Powroty” — aud. poetycka Jad-
wigi Popowskiej; 21.27 — Sport;
21.40 — Koncert Pozn. Piętnastki
Radiowej; 22 — Radio-Kabaret —
„Trzy po trzy”.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30,
12.05, 16, 17.45, 19, 21, 23.50.

NIEDZIELA

WARSZAWA I: 8.15 — Utwory
J. F. Haendla; 8.30 — „Przekrój
muz. tygodnia; 9.05 — „Fala 56”;
9.20 — Magazyn Wojskowy; 10 —
Dla dzieci „Historia zgubionego
kluczyka”; 10.20 — Piotr Czajkow-
ski: Fragn. baletu „Jeziorek Łąbe-
dzie”; 10.40 — Konc. żyćcy; 11.40
Magazyn Nowości Techniki; 12 —
Transm. z sali Filh. Narodowej
poranku muz. rozrywk.; 14.40 —
„W Jeziorek”; 15 — „Wesoły au-
tobus”; 16.20 — „Panna męzka-
ka” — słuch. wg komedii Korze-
niowskiego; 17.22 — Muz. tan. oraz
wyniki Jajciakowskich imprez
sport.; 18 — Wyniki Toto-Lotka
oraz regionalnych gier liczb.; 18.50
Kabarecik reklamowy; 19.40 —
Pieśni w wyk. A. Holskiego —
baryton; 20.26 — Sport; 20.30 —
„Matysiakowie”; 21 — Radio-Ka-
baret „Trzy po trzy”; 22 — Wie-
czory muzyczne; 23.10 — Ork.
Tan. PR pod dyr. E. Czernego.

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 16, 20, 23.

POZNAN II: 8.10 — Audycja
estradowa pt. „Opolskie refleks-
je”; 8.35 — Radioproblemy; 10.30
— „Wybrane nowele” — „Na nor-

Z narad okręgowych

Wiejskie komitety FJN po dwóch latach działania

Przed dwoma laty w wyniku uchwał VIII Plenum KC
PZZR zorganizowano w przeważającej ilości wsi wiej-
skie komitety Frontu Jedności Narodu. Pierwszą próbą
bilansu ich działalności była rejonowa narada przewodni-
czących gromadzkich komitetów i aktywu powiatowych
komitetów FJN, która odbyła się ostatnio w Lesznie.

W naradzie przedstawiciele
powiatów: Kościan, Gostyn,
Rawicz, Wolsztyn i Leszno
wzięli udział m. in. posowie:
prof. dr Rufina Ludwiczak
z Poznania i wiceminister
zdrowia docent dr Feliks Wi-
dy-Wirski oraz Bernard Hy-
biak, I sekretarz KP PZZR w
Lesznie i sekretarze PK ZSL.

Głównym tematem referatu
przewodniczącego PK FJN w
Lesznie — Władysława Wa-
wrzynieka oraz dyskusji (bra-
ło udział 13 mówców) by-
ły sprawy rozwoju rolnictwa
i realizacji czynów społecz-
nych na wsiach. Ogółem w
534 wsiach sołectwach w pięciu
wymienionych powiatach,
działa 506 wiejskich komite-
tów FJN. Te społeczne kole-
ktywne stały się najlepszym
pomocnikiem GRN i sołtysa
w kierowaniu sprawami wsi.
Mimo stosunkowo krótkiego
okresu działalności komitety
FJN poszczycić się mogą po-
kaznym dorobkiem, przede
wszystkim na odcinku inspi-
rowania i wykonywania czy-
nów społecznych ludności.

Prawie wszystkie WK FJN
były wnikliwym konsultan-
tem opracowywanych przez
GRN planów gromadzkich. W
gromadzie Lipno interesowały
się bardzo sprawą gospo-
darstw podupadłych. W grom-
adzie Rydzyna WK FJN w
Kiedzie dla lepszego wyko-
rzystania znacznej ilości łąk
zorganizował spółkę wodno-
drenarską. W innych wsiach
też gromady WK FJN wspó-
nie z kółkami rolniczymi przy-
gotowały 34 przykładowe kom-
postownie. WK FJN są orga-
nizatorami spotkań wybor-
ców z posłami i radnymi. Ta-
kich spotkań przypadło w
ubiegłym roku przeciętnie po
30 na jedną gromadę w po-

mandzkim brzegu”, trzy nowe
M. Konopnickiej; 12.10 — Spra-
woznanie z meczów piłkarskich
Lech Poznań — Wawel Kraków i
Zespołów Bydgoskich Polonii i
Zawiszy; 13.10 — „Wieczność Mi-
nerwy” — fel. W. Mitzner; 13.30
„Moskwa z melodią i piosenką
słuchaczom polskim”; 14 — Pozn.
konc. żyćcy; 14.58 — Wyniki lo-
sowania PGL „Koziołki”; 15 — Dla
dzieci słuch. pt. „Tajemniczy
ogród” cz. I wg Helgsona Bur-
netta; 16 — Teatr Komicyjny „Trzy
razy ha”; 17.15 — Nowe nagrania
Studia M2 pod kier. R. Mareckie-
go; 17.30 — „Podwieczorek przy
mikrofonie”; 19 — Rewia pio-
senek; 19.30 — Radiowy Teatr Mło-
dych — „Ostatni dzień radości” —
słuch.; 20 — Muz. tan.; 20.32 —
Muz. tan. i piosenki; 21.22 —
Sport i wyniki Toto-Lotka; 22.30
Gra Ork. Tan. Rozgł. Śląskiej;
23 — „Ze świata opery”.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05,
17, 21, 23.50.

TELEWIZJA

SOBOTA

POZNAN I PROGR. OGÓLNOP.:
9.10 — Film fab. prod. franc. „Mi-
sterna pułapka”; 10.35 — Program
dla nauczycieli; 10.55 — Lekcja
geografii dla klas VII; 16.55 —
Program dnia; 17 — Wiadomości
TV; 17.05 — Telekonkurs dla dzie-
ci szkolnych: „Zbieramy maku-
laturę”; 18.10 — Program tygo-
dnia; 18.30 — Program dla mło-
dzieży: „Marynarz w dzień że-
glu”; 18.50 — „Echo-Tygodnia”;
19.05 — „O plastyce telewizyjnej”;
19.35 — „Wieczorne rozmowy”;
19.50 — „Dobranoc”; 20 — Dzien-
nik; 20.35 — Film fab. produkcji
USA: „Złoto jest wszędzie” — od
lat 16; 22.10 — Program rozryw-
kowy: „Wszystkiego po trochu”.

NIEDZIELA

POZNAN I PROGR. OGÓLNOP.:
10 — Program pt. „Młode talen-
ty”; 11 — TV Kurs Rolniczy: „Py-
tania i odpowiedzi”; 12 — Prze-
rwa; 13.05 — Program dnia; 13.10
— Poranek muzyczny Polskiego
Radia i Telewizji połączonych or-
kiestr PR, dyr. S. Rachon; 14.15
— Przerwa; 14.55 — Program dnia
— Wyniki „Koziołków”; 15 — Nie-
dzielna Biesiada; 15.45 — Film se-
rijny: „Potomkowie wędrowca”;
16.10 — „Sesam muzyczny”; 16.40
— Film prod. radz.: „Koncert
gwiazd”; 17.40 — Magazyn roz-
rywkowy „Miks”; 18.30 — „Klub
wesołych i pomysłowych 63 r.” —
Telew. konkurs dla młodzieży (Moskwa); 19.30 — „Kwadrans re-
cenzenta”; 19.50 — „Dobranoc”;
20 — Dziennik TV; 20.35 — „Szyb-
sza od wiatru” — film fab. prod.
radz., od lat 16; 22.10 — Niede-
la Sportowa; 22.40 — Aktualności
sportowe.

wiecie Leszno, 21 w powiecie
Wolsztyn i tylko 11 w powie-
cie Rawicz.

W powiecie wolsztyńskim
dzięki harmonijnej współpracy
GRN z WK FJN zostanie
jeszcze w bieżącym roku od-
dany do użytku zbudowany
czym społecznym wiejski
dom kultury we Wroniawach.
W tymże powiecie buduje się
obecnie domy kultury i to
czym społecznym we
wszach: Przemęt, Tuchorza,
Bielcyn, Chobienice i Obra.
We wsi Śniaty (powiat Ko-
ścian) oddano do użytku świe-
tlicę wiejską kosztem 487 ty-
sięcy złotych, na rzecz któ-
rej społeczeństwo świadczyło
kwotę 313 tysięcy złotych.
Dobry przykład dała załoga
Inspektoratu PGR Głuchowo,
budując w krótkim czasie
obiekty sportowo-turystyczne.
Za dobre osiągnięcia w spo-
łecznej akcji higienizacji wsi
nagrody wojewódzkie otrzy-
mały m. in. Sowiny (powiat
Rawicz), Łoniewo (powiat Le-
szno) i Jabłonna (powiat Wol-
sztyń). Kilkumilionowej war-
tości czynu społeczne wyko-
nano ostatnio w pow. gostyń-
skim. W samej wsi Bodzewo
wartość czynów społecznych
wynosi około 800 tysięcy zło-
tych. Czyn drogowe miesz-
kańców wsi Kębłowo i Stra-
dów w powiecie wolsztyńskim
przekroczyły milion złotych.
Dzięki przebudowie 2 km dro-
gi wieś Kębłowo otrzyma do-
godne połączenie autobusowe
z Wolsztynem.

Dla uczczenia zbliżającego
się XX-lecia PRL i w związku
z ogłoszeniem roku 1964 —
Rokiem Ziemi Wielkopolskiej,
powiatowe komisje czynów
społecznych przy PK FJN za-
rejestrowały zgłoszone prawie
przez każdy WK FJN okazałe
czyny społeczne, które mają
być wykonywane w latach
1963/64. Wartość zadeklaro-
wanych czynów społecznych
przez wś powiatów: Leszno,
Kościan, Rawicz, Wolsztyn i
Gostyn wynosi przeszło 59
milionów złotych. (Kh)

Przedwczoraj odbyła się w
Gnieźnie Okręgowa Na-
rada Aktywu Frontu Jedności
Narodu w której uczestni-
czyli, oprócz przedstawicieli
władz terenowych, działacze
FJN powiatów: gnieźnień-
skiego, wrzesińskiego i wą-
growieckiego.

Kilkunastu działaczom FJN
wrecono Oznakę Tysiąclecia
Państwa Polskiego, międ-
zy innymi odznaka ta ude-
korowany został przewodni-
czący Prezydium Rady Na-
rodowej w Gnieźnie — Stani-
sław Staszak.

Na naradzie omówiono za-
dania aktywu gromadzkiego
i wiejskiego FJN, dotychcza-
sowe osiągnięcia i trudności
w pracy na terenie powiatów:
Gniezna, Wrześni i Wągrow-
ca. Zarówno w referacie jak
i w dyskusji podkreślono dzia-
łalność komitetów FJN w dzie-
linie gospodarczej, społecz-
nej i kulturalnej. Do przodu-
jących zaliczają się w powie-
cie gnieźnieńskim komitety
FJN w gromadach: Niechano-
wo, Lednógóra i Łubowo, a
powiecie wrzesińskim — ko-
mitety FJN w Nekli i Orze-
chowie, w powiecie wągro-
wieckim komitety w groma-
dach: Wągrowiec — Pólcno
i Popowo Kościelne. Komitet
FJN we wsi Werkowo (w pow.

wągrowieckim) był organiza-
torem kółka rolniczego, do
którego należy obecnie 180
rolników.

W akcji na rzecz budowy
szkół Tysiąclecia przoduje po-
wiat wągrowiecki, który uzy-
skał najlepsze efekty, miano-
wicie ma wykonane 87,5 pro-
cent szkolek rocznych.

Jedną z form pracy komi-
tetów FJN są czynu społeczne,
dotychczasowa ich realizacja
sięga w powiecie gnieźnień-
skim sumy 4650 tysięcy zł,
wągrowieckim — 4400 tysięcy
zł, wrzesińskim — 2610 ty-
sięcy zł. Czynu te przy budo-
wie dróg, szkół, świetlic, do-
mów kultury, wodociągów,
przyniosły gospodarce naro-
dowej duże oszczędności. Po-
nadto pod kierunkiem FJN
prowadzi się akcje zadrzewia-
nia dróg lokalnych, placów,
ulic, rowów i nieużytków, a
także higienizację wsi. Dużym
sukcesem jest rozwnięcie pra-
cy kulturalnej na wsi (kawiar-
nie-kluby, świetlice, bibliote-
ki, organizowanie różnych
konkursów, spotkań i odczy-
tów).

Na naradzie podjęto szereg
uchwał, między innymi w
sprawie obchodów XX-lecia
PRLR. (Ch)

Kronika POZNANSKA

• Do Gwiazdki jeszcze dale-
ko, a już sporo sklepów przygo-
towało świąteczne witriny. Już
8 grudnia rozpocznie się sprze-
dż choinek, drzewka zostaną
sprowadzone z Karkonoszy.

• W poznańskich sklepach już
dwukrotnie pojawiły się cytryny.
Rzadki ten delikates zniknął w
mgnieniu oka, nierzadko wcale
nie oglądany przez klientów, roz-
żalonych tym handlem „spod la-
dy” dla znajomych i przyjaciół
ekspedientów i kierowników skle-
pów.

• W tym miesiącu jeszcze za-
kończy się prace elewacyjne
przy największym poznańskim
hotelu „Merkury”. W pokojach
maluje się ściany, wbudowuje
szafy ścienne. Oddanie „Merku-
rego” do użytku ma nastąpić je-
szcze przed otwarciem XIII Wio-
sennych Targów Krajowych.

• W grudzie Przemysław po-
stało ostatnio Towarzystwo Przy-
jaciół Opery, które ma za zad-
anie popularyzację spraw teatru
operowego wśród studentów,
młodzieży szkolnej i starszego
społeczeństwa. W ubiegłą środę
członkowie — założyciele To-
warzystwa zwiedzili kulis Teatru
Wielkiego, zapoznali się z wa-
runkami pracy, za dwa tygodnie
obejrzą i przedyskutują przed-
stawienie „Erosa i Psyche”. Spo-
łeczna operowa mają się odbywać
co dwa tygodnie w Klubie Stu-
denckim „Od nowa”. (emp)

PLASTYKA

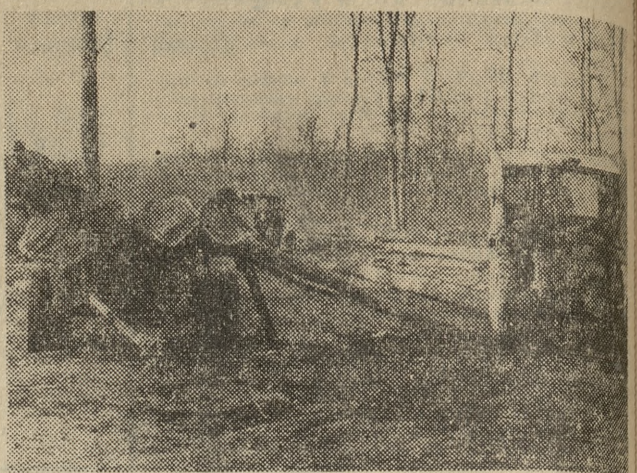
Rekonesans w Koninie

Hasło „Sztuka bliżej życia” doprowadziło
kiedyś naszych plastyków do werysyc-
nego ilustratorstwa i przez szereg lat
miało złą sławę. Sama jednak idea nie
zdevaluowała się, powróciła i stawia dalej
przed ludźmi sztuki poważne zadania artystyczne.
Ośmiu poznańskich plastyków wyjechało w
sierpniu na plener, nie do Puszczkowa czy Mo-
siny, lecz do zagłębia konińskiego. Malowali
odkrywkowe kopalnie, zwaliska brunatne zie-
mi — pejzaż górniczy. Posłali sobie zadanie
trudne — bo pionierskie. Nie dali od razu prac
artystycznie pełnych, dojrzalszych. Na to potrzeba
czasu i rywalizacji większej grupy artystycznej.

W Powiatowym Domu Kultury w Koninie
otwartą została w śróde wystawa tych prac. Bę-
dą one następnie eksponowane w Turku i Ada-
mowie, a dopiero potem, na początku przyszłego
roku, w poznańskim Arsenale. Dobrze, że „pra-
premię” wystawy odbyła się właśnie w Kon-
inie. W miejscu powstania tych prac. Będą je ogl-
dać ludzie, którzy także, a właściwie przede
wszystkim, są twórcami konińskiego pejzażu —
górnicy. Dyrekcja i pracownicy kopalni intereso-
wali się pracą plastyków, pomagali im, teraz, jak
sądzę, zechcą niektóre obrazy i rysunki zatrzy-
mać u siebie, zakupić. Na wernisażu w każdym
razie dopytali się o ceny.

W plenerze wzięło udział ośmiu plastyków:
Jadwiga Eichlerowa, Karol Józwiak, Zenon Kacz-
markiewicz, Jerzy Rybarczyk, Antoni Rzemys-
kiewicz, Ryszard Skupin, Bogna Lisowska i Ed-
ward Smolibowski. Pokazali 40 prac: kilkanaście
obrazów olejnych, gwasze, rysunki, grafiki i
akwarele. Różnorodne techniki i rozmaite próby

Żniwa leśnych ludzi



APADKI tygodnia

W Czeszewie (pow. Wągrowiec)
motocyklista Andrzej Szulczew-
ski, jadąc z nadmierną szybko-
ścią, wpadł na drzewo i poniósł
śmierć.

Na trasie Nowy Tomysł — Sta-
ry Tomysł ciężarówka wpadła na
drzewo. Kierowca Edmund Bła-
chowicz doznał ciężkich obrażeń.
MO ustaliła, że szofer prowadził
wóz po pijanemu.

W Wieleniu (pow. Czarnków) od
kucharki elektrycznej zapaliły się
meble. Wskutek silnego dymu —
śmiertelnemu zacczeniu uległa
znajdująca się w domu 74-letnia
staruszka.

Przy ul. Armii Czerwonej w
Gnieźnie, 6-letni Leszek Nowak
wpadł pod motocykl Henryka Na-
pierały. Dziecko doznało ciężkich
obrażeń i po przewiezieniu do
szpitala, zmarło.

Na trasie Krzywin — Czerwona
Wież (pow. Kościan) motocyklista
Zygmunt Sobkowski, wioząc na
baku 7-letnią Zofię Karolewicz —
uderzył w drzewo. Kierowca i
dziecko doznały ciężkich obrażeń.

W Toniszewie (pow. Wągrowiec)
Jerzy Kamiński, prowadząc mo-
tor, wpadł na nieoświetlony wóz
konny Kazimierza Lewandowskie-
go. Motocyklista doznał ciężkich
obrażeń.

W Milejowie (pow. Turek) Jó-
zef Dencki, prowadząc motocykl
bez uprawnień i z nadmierną szyb-
kością, potrafił przechodzącą
przez szosę Marię Matysiak, która
została ciężko ranna. (ak)

opowiadamy

Zofia Nowakowska — Nowy To-
mysł. Otrzyma Pani honorarium
za wydrukowany w „Głosie” ar-
tykuł, jednakże dopiero w po-
czątkach grudnia, gdyż taki ob-
owiązuje system rozliczeń z au-
torami. Skróty były nieodzwone.
Dziennik nie jest pismem lite-
rackim i kwiecistość stylu jest
niewskazana. Poza tym opisy No-
wego Tomysła (te kolorowe) były
publikowane w reportażu sprzed
badać dwóch lat. Pozdrawiamy.
(2690)

podejścia do tematu. Jest on trudny, niewy-
żalny w ramach tradycyjnego pejzażu, nawet
przemysłowym szlafażem. Wyniki też są ro-
maite. Jedni z trudem wychodzili poza opis, in-
strację, innym udało się coś więcej.

J. Eichlerowa i B. Lisowska pokazały stary
nin, jego uliczki i domki. Prace te najwię-
mieszczają się w tematyce wystawy. Karol Józwiak
— obrazy olejne, których tematem jest ziemia,
sama, ziemia, brunatna z odcieniem fioleto-
cynobru. Z. Kaczmarkiewicz dał chyba najwię-
kawszy zestaw prac, najwięcej mówiący o
ziemi. Nie tradycyjny, nie nawiązujący do zwy-
kłego pejzażu. J. Rybarczyk w dwóch obra-
zach bliskich abstrakcjonizmowi chciał pokazać
rozbiście ziemi eksplozją. Powiązanie tych
z problematyką konińską wydaje mi się jednak
nieco sztuczne. A. Rzemyszkiewicz zaprezentowa-
wał trzy oleje — wycinki z budowy, a Ryszard
Skipin gwasze, prawie fotograficzne. Wykazał
kopalniane i maszyny. Brakuje tu jednak czo-
wieka. Wreszcie Edward Smolibowski pokazał
kilka rysunków. Odkrytki oglądane z góry wy-
kopa, z lotu ptaka. Swobodnie budowane do-
katną kreską. Dobre rysunki. Obok obrazów
Kaczmarkiewicza i gwaszy Skupina, nejciekaw-
sze prace tej wystawy.

Plener koniński można nazwać rekonesansu
plastyków w terenie. Wyniki artystyczne rek-
nesansu są jeszcze nie na miarę tematu. Jedno
jest pewne. Właśnie na tej drodze może się
zrealizować cytowane na wstępie hasło. I za to
że umożliwili wkroczenie na tę drogę plastyków
należą się słowa dużego uznania mecenasa
i inspirowało pleneru: Wielkopolskiemu To-
warzystwu Kulturalnemu, Wojewódzkiej Kom-
Związków Zawodowych, Związkowi Polskich Ar-
tystów Plastyków a także gospodarzom. No-
wawżyli się na tematy nowe i niepopularne jes-
cze w środowisku.

OLGIERD BŁAŻEWICZ